Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Marol...) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 323 — Łódź piątek 19 listopada 1937 r.

Arsenał w piwnicach domu.
DALSZE REWIZJE W PARYŻU.

PARYŻ, 19. 11. — W dalszym ciągu zataczającego coraz szersze kręgi śledztwa, dokonano rewizji w piwnicach domu przy ul. Rotrou, gdzie znaleziono 5 skrzyń po 3.600 naboi każda, 12 paczek śrutowych ładunków myśliwskich, każda po 100 sztuk dalej ładownice, szpady, 45 szybkostrzelnych karabinów, 180 naboi do karabinów maszynowych i 54 strzelby myśliwskie. Właściciela domu, w którym znaleziono broń Maulera aresztowano.

Podczas rewizji w przedsiębiorstwie rzecznym przy ulicy Jean Beausire zatrzymano szereg osób. Władze Surete National zarządziły pościg za właścicielem przedsiębiorstwa.

UKRYTE DRZWI W SZAFIE.

PARYŻ, 19. 11. — Władze bezpieczeństwa zarządziły wczoraj przed wieczorem przeprowadzenie rewizji w lokalu towarzystwa transportów rzecznych przy ul. Jean de Beausire. W głębi jednej z szaf znaleziono ukryte drzwi, prowadzące do sąsiedniego pokoju, gdzie zamagazynowane były 44 skrzynie z granatami ręcznymi, znaczną ilość nabojów oraz 36 karabinów rozmaitego pochodzenia.

Radość Roberta Cecila
z powodu otrzymania nagrody Nobla.

NOWY JORK, 19.11. — Lord Robert Cecil dowiedział się o przyznaniu mu pokojowej nagrody Nobla w chwili gdy otrzymywał na uniwersytecie Columbia sygnia doktora „honoris causa". Wyraził on swą wielką radość z powodu otrzymania tej nagrody i przemawiając na temat sytuacji światowej, oświadczył, że prawo winno regulować zarówno stosunki międzynarodowe, jak i życie wewnętrzne każdego narodu. Pod tym warunkiem świat będzie stale na drodze do postępu.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 19.11. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 115692 185360
5.000 zł — 30846 99830
2.000 zł —120350 133674 142173
1000 zł — 14243 172757 192538
500 zł 2755 79364 107855 112529 125779.
400 zł — 89371 99789 103052 114138 117691 179036 187933.
250 zł — 83750 120555 129280 144545 154653 156115 190717.
200 zł — 1508 11273 14336 24098 33780 51715 63484 101387 101404 113440 122171 123480 127908 143003 175329 187206 197429 193697 194135.

Wychrzczona p. Żanetta Suchestow
otwiera kaplicę w Antoninie.

OSTRÓW, 19.11. — Przebywająca na zamku w Antoninie narzeczona księcia-ordynata Michała Radziwiłła p. Żanetta Suchestow zamierza w najbliższym czasie na powrót otworzyć kaplicę zamkową i sprowadzić specjalnego księdza kapelana.

Kaplica ta od szeregu lat była zamknięta i nie odprawiano w niej wcale nabożeństwa. Pewnego dnia goście księcia- ordynata, powracając z polowania, wprowadzili do kaplicy psy myśliwskie. Przeciwko temu wystąpił energicznie były kapelan, obecny ksiądz proboszcz Liberski w Czarnym lesie pow. Ostrów, w następstwie czego książę natychmiast zwolnił księdza kapelana i kaplicę zamknął.

Przyszła księżna czyni wielkie zmiany w rezydencji książęcej. Czyżby może dlatego, by pozyskać sobie szerszą opinię?..

JAPOŃCZYCY ZDOBYLI KASZING
Oddziały posuwają się naprzód.

BERLIN, 19.-11. — Korespondent niemieckiego biura informacyjnego z Szanghaju donosi, że Japończycy na skrzydle południowym frontu szanghajskiego zdobyli Kaszing.. Na skrzydle północnym oddziały japońskie posuwają się, zdobywając teren pomiędzy Fuszan i Czangczou.

Święte kolegium
liczyć będzie 69 kardynałów.

CITTA DEL VATICANO, 19,11. — W związku z wczorajszym doniesieniem „Osservatore Romano" o bliskiej nominacji 5-ciu nowych kardynałów, koła kościelne zauważają, że niebawem święte kolegium liczyć będzie 69 członków, na ogólną liczbę 70 miejsc.

Skład narodowościowy świętego kolegium przedstawiać się będzie następująco: Włochy 39, Francja 6, Stany Zjednoczone 4, Hiszpania 3, Niemcy 3, Polska 2, Czechosłowacja 2. Po jednym kardynale posiadają ponadto Węgry, Irlandia, Belgia, Portugalia, Anglia, Argentyna, Brazylia, Kanada, Austria i Syria. Z ogólnej liczby 69 kardynałów, 34 należeć będzie do kurii rzymskiej, a 35 pochodzić będzie z terenów djecezjalnych. Większość świętego kolegium składać się będzie z członków, którzy purpurę kardynalską otrzymali od obecnego Papieża. Liczba ta wynosić [illegible]dzie 56. Z pozostałych 10 otrzymało kap[illegible]sze kardynalskie z rąk Benedykta 15-go, 2 z rąk Piusa 10-go, a jeden z rąk Leona 13-go.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.33, franki szwajcarskie po 121.80 (za 100), franki francuskie — 17.68, za liry włoskie płacono 20.20.

CZY NIEMCY OTRZYMAJĄ KOLONIE?
Ciekawa dyskusja w angielskiej izbie lordów.

LONDYN, 19.11. — W toku wczorajszej dyskusji w Izbie Lordów nad polityką zagraniczną W. Brytanii, kilku mówców, należących do różnych stronnictw zalecało załatwienie sprawy kolonii tak, by roszczeniom niemieckim dane było w pewnej mierze zadośćuczynienie. Narodowy labourzysta Sankey oświadczył, iż W. Brytania powinna prowadzić świat w stronę pokoju i udowodnić przykładem, że gotowa jest uczynić pewne ofiary i dokonać pewnego ryzyka, aby osiągnąć pokój.

Labourzysta Buxton zalecał rozwiązanie sprawy kolonii w sensie wyżej wzmiankowanym, jak również załatwienie sprawy mniejszości w Czechosłowacji.

W imieniu rządu przemawiał Swinton, sekretarz stanu lotnictwa, przypominając, że W. Brytania pragnie pokoju. Nawiązując do wizyty lorda Halifaxa w Berlinie, mówca podkreślił, iż wizyta nie może być uważana za wydarzenie nadzwyczajne, czy wyjątkowe, po czym dodał, iż rząd nie spodziewa się po niej zbyt wiele. Zaznaczywszy, iż w kwestiach rokowań dyplomatycznych pożądana jest dyskrecja. Swinton oświadczył: będę zadowolony, jeżeli po wizytach tego rodzaju można będzie mówić: Rozmawialiśmy szczerze i swobodnie i rozumiemy obecnie o wiele więcej. Następnie Swinton w ten sposób ujął naczelne zasady polityki zagranicznej W. Brytanii: utrzymanie pokoju i załatwianie sporów środkami pokojowymi. Ponadto stworzenie przyjaznych stosunków z innymi narodami, które przestrzegać będą reguł postępowania międzynarodowego, będących gwarancjami bezpieczeństwa i stałości. Na temat kolonii Swinton przypomniał, że brytyjskie rynki kolonialne są otwarte dla wszystkich w równych warunkach i że na terytoriach mandatowych istnieje całkowita swoboda handlu.

Po mowie Swintona Allen of Huttwood wycofał swój wniosek, który dał początek debacie.



Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski
Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. »Dobra gospodyni piecze sama« jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 30 groszy.

Od połowy grudnia Warszawa
wprowadzi zakaz używania klaksonów.
Wkrótce ukaże się nowela ustawy o ruchu pojazdów

WARSZAWA, 19. 11. — Już w połowie grudnia władze administracyjne wprowadzą w Warszawie zakaz używania sygnalizacji dźwiękowej przez kierowców. Nie wiadomo jeszcze w tej chwili, czy zakaz będzie całkowity, czy też obejmie tylko pewne okresy doby (przede wszystkim noc) i czy będzie obowiązywał na terenie całego miasta, czy też tylko w obrębie śródmieścia.

Wprowadzenie zakazu stanie się możliwe, dzięki temu, że uległo nowelizacji rozporządzenie o ruchu pojazdów mechanicznych, którego nowa treść ukaże się niebawem w „Dzienniku Ustaw".

Paragraf 43 tego rozporządzenia w obecnym brzmieniu mówi:

„Kierowca pojazdu mechanicznego obowiązany jest zawczasu dawać sygnały dźwiękowe:

a) przed wyprzedzaniem innych pojazdów,

b) na skrzyżowaniach dróg,

c) tam, gdzie droga nie jest widoczna na przestrzeni, dostatecznej do zatrzymania wozu.

d) w innych okolicznościach, w których zachodzi tego potrzeba".

Oczywiście, kierowca, który chciałby się stosować ściśle do treści jeszcze obowiązującego rozporządzenia, musiałby jechać nie odejmując ręki od klaksonu. Łatwo pojąć jaki harmider musiałby powstać w tych warunkach w śródmieściu Warszawy.

Cały ten paragraf w nowym rozporządzeniu

już nie istnieje.

Natomiast powiedziane jest, że kierowcy wolno używać sygnału dąwiękowego tylko w najniebezpieczniejszym wypadku. Wojewodowie mogą na podwładnym sobie terenie zakazać całkowicie używania sygnałów bądź też ograniczyć porę ich używania.

Śląsk, gdzie „nakaz trąbienia" nie obowiązywał tak, jak u nas, już zlikwidował sygnalizację dźwiękową w porze nocnej. Zakaz taki został wprowadzony ostatnio na terenie Katowic. Obecnie będzie mogła to również uczynić Warszawa.

Wybuch na statku holenderskim
„Takenden" w drodze do Dunkierki.

BREST, 19.11. — Parowiec włoski „Boccacio", którego załogę wziął na swój pokład statek holenderski „Tagianden", eksplodował w odległości 20 mil na południowy zachód od wyspy Ouessant. Statek wyszedł z portu Hamburga do Genui i wiózł sprzęt wojenny. Niewątpliwie wybuchły przewożone na statku zapasy amunicji. Potwierdza się, iż jeden z członków załogi „Boccacio" zginął. „Takianden" jest w drodze do Dunkerki.

Edelsztein... w Paragwaju
Aresztowanie kilkunastu agitatorów komunistycznych.

BUENOS AIRES, 19.11. — Donoszą z Asuncion (Paragwaj), że władze bezpieczeństwa aresztowały tam kilkunastu agitatorów komunistycznych, którzy przedostali się do Paragwaju nielegalnie. Wśród aresztowanych znajduje się niejaki J. Edelstein, który jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, był emisariuszem Kominternu i otrzymywał poważne sumy pieniężne z zagranicy. W mieszkaniach aresztowanych policja skonfiskowała mnóstwo ulotek i różnych kompromitujących dokumentów pochodzenia sowieckiego.

Delegacja pracowników samorządowych
nie wyjechała do Warszawy

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — Wczoraj miała wyjechać do Warszawy delegacja komisji międzyzwiązkowej samorządowców w sprawie interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych u wiceministra Korsaka na temat zgłoszonych postulatów odnośnie podwyżki płac.

Delegacja ta jednak nie wyjechała, gdyż związki zawodowe samorządowców zostały powiadomione, że stanowisko ministra jest znane wojewodzie łódzkiemu i że sprawy uregulowania wysuniętych postulatów winny być załatwione na terenie lokalnym w Łodzi.

W związku z tym Komisja Międzyzwiązkowa odbędzie w dniu dzisiejszym konferencję z prezydentem Godlewskim i o ile zajdzie tego potrzebą zwróci się o odbycie konferencji w Urzędzie Wojewódzkim.

STRAJK W ZELOWIE ROZSZERZA SIĘ.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — W związku z nieuwzględnieniem dotychczas postulatów chałupników w Zelowie, strajk rozszerzył się w dniu wczorajszym i objął 3 tysiące osób.

Związki zawodowe podjęły starania w Inspekcji Pracy o zwołanie konferencji, która najprawdopodobniej odbędzie się w dniu jutrzejszym. W niedzielę odbędzie się w Zelowie wielki wiec strajkujących chałupników.

KWARTALNA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — W dniu 4 grudnia r.b. w Okręgowej Inspekcji Pracy odbędzie się kwartalna konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych włókniarzy, w celu wysłuchania aktualnych postulatów.

JUŻ TYDZIEŃ TRWA STRAJK OKUPACYJNY.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — Delegacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych interweniowała wczoraj w urzędzie wojewódzkim w sprawie zatargu w Łódzkiej Fabryce Kapeluszy, daw. Schlee, Targowa 2.

W fabryce tej strajk okupacyjny 400 robotników trwa już przeszło tydzień.

Delegacja prosiła o spowodowanie złożenia przez firmę zobowiązania, iż po wznowieniu produkcji przyjmie wszystkich zredukowanych robotników do pracy.

Trzej młodzieńcy skradli biżuterię
wartości 11 tysięcy zł.

GDYNIA, 19.11. — W Gdyni przed kilku dniami dokonano kradzieży biżuterii wartości 11 tysięcy złotych. Poszkodowaną okazała się Rachela Badylkies b. artystka scen rosyjskich. Obecnie policja gdyńska ustaliła że u Badylkes mieszkał niejaki Dziekanowski Jerzy lat 19 do którego przyjechali dwaj młodzieńcy Wiśniewski Zenon i Dzienkowski Feliks. Dobrana trójka jak stwierdziła policja dokonała owej kradzieży. Zakopany neseser wraz z całą biżuterią znaleziono w parku w Grudziądzu. Trzej młodzieńcy znajdują się już w więzieniu.

Wiceminister Rose
przybył do Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 19.11 — Dziś rano o godz. 9.53 przybył z Warszawy do Łodzi wiceminister Rose.

Wiceministra na dworcu powitali przedstawiciele władz państwowych oraz przedstawiciele sfer przemysłowych, z wojewodą Hauke-Nowakiem, nacz. Wroną, kom. P.P. na Łódź Elsesser - Niedzielskim, prezesem gen. Maciszewskim i dyr. Bajerem, prezesem Bidermannm i dyr. Berkowiczem na czele.

Po uroczystym powitaniu wiceminister Rose udał się na zwiedzenie łódzkich większych zakładów przemysłowych co wypełni mu cały dzisiejszy dzień.

TYLKO STU POLAKÓW
może wyjechać do Meksyku.

MEXICO, 19.11. — Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło kwoty imigrantów dla poszczególnych krajów na rok 1938. Wolni od ograniczeń imigracyjnych będą obywatele państw kontynentu amerykańskiego i Hiszpanii. Po 5.000 imigrantów dopuszczone będzie z Anglii, Austrii, Belgii Czechosłowacji, Danii Francji, Holandii, Japonii, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Włoch. Pozostałe kraje mają ograniczone kwoty imigracyjne do 100 osób

KINO CORSO

Dziś premiera! Wielki podwójny sensacyjny program. Po raz pierwszy w Łodzi

ZAGINIONA WYSPA

w rolach głównych: Humphrey Bogart, Margaret Lindsay
Przejmująca podwodna walka z olbrzymią ośmiornicą.

BIAŁY TARZAN w roli głównej: Ken Maynard

Początek seansów o godz. 4-tej po poł. w soboty i niedziele o g. 12-tej w poł.
Następny program: „PROMIENIE ZAGŁADY".

Z kapitałem 3 i pół miliona złotych
Francuzi wybrali z elektrowni 150 milionów
Dalszy ciąg procesu o zniesławienie prez. Starzyńskiego

WARSZAWA, 19. 11. — Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od przesłuchania świadka Nowickiego, b. urzędnika rzeźni miejskiej w Warszawie, autora raportu do prezydenta miasta, raportu mającego donosicielski charakter. Zeznania te nie wniosły nic nowego do sprawy. Nowicki oświadczył, że pisał raport działając z własnej inicjatywy i woli, a nie na zlecenie.

ADW. GABRJEL ZEZNAJE JAKO ŚWIADEK

Następnie stanął przed sądem jako świadek adwokat Gabriel, znany ze sprawy elektrowni warszawskiej, którą zlecono mu prowadzić i którą prowadził przez wiele lat. Zeznania te trwały z przerwami

pięć godzin.

Świadek opowiadał niezmiernie zawiłą i długotrwałą historię zatargu miasta z francuskimi koncesjonariuszami elektrowni, omawiał przy tym szereg spraw zakulisowych, w jakich warunkach pracował, do czego dążył, co ostatecznie nie dane mu było osiągnąć ponieważ został od sprawy odsunięty.

Adwokat Gabrjel podkreśla, że w pewnej chwili zaistniała taka sytuacja, iż koncesjonariusze francuscy całkowicie amortyzowali (wraz z odpowiednim procentem zysku) swe kapitały i nadal, jak się wyraża „z kapitałem 0" osiągali zyski idące w dziesiątki milionów. Uważa, że koncesjonariusze włożywszy 3 i pół miliona w elektrownię, wyciągnęli około 150 milionów zysku.

Mówiąc o sprawie przed międzynarodowym arbitrażem twierdzi, że było widocznym, iż

ktoś z boku kierował sprawą

Uważa, iż posunięcia p. Starzyńskiego w zakresie zmiany koncepcji prawnej sprawy były powodem szkody dla miasta, idącej w miliony. Przelotnie wspomina analogiczną sprawę przejęcia gazowni, w której to sprawie koncesjonariusze również żądali milionowych odszkodowań, nie otrzymali ich zaś dzięki uwzględnieniu przez sąd koncepcji identycznej z wysuniętą przez świadka w sprawie elektrowni.

Na pytanie prokuratora opowiada, że nie otrzymał od zarządu miejskiego honorarium mimo że na prowadzenie tej sprawy ponosił koszta i wyrzekł się innej praktyki adwokackiej. Żądania honorarium traktowano nieprzychylnie, dając wyraz w brutalny sposób złej woli.

W toku odpowiedzi świadka na pytania stron, zmierzające do ustalenia głównych szczegółów — sąd zarządził przerwę w rozprawie.

Tymczasem z początkiem 1934 r. wniesiony zostaje pozew do Sądu Handlowego w Warszawie przeciw elektrowni. W pozwie tym miasto żąda uznania swych praw jako właściciela. Sąd wydaje pozytywne orzeczenie w stosunku do pozwu, przyznając to prawo, ale stosownie do konstrukcji pozwu, oznacza to, że prawo właściciela działa dopiero od 1934 roku.

Francuska strona uznaje to za niesprawiedliwość, polegającą na tym, że sprawę, która załatwiona była w płaszczyźnie międzynarodowego arbitrażu, przenosi się na lokalne sądy. Na tym tle utrzymują się dalsze pretensje Francuzów, podobno obliczane na 150 milionów zł.

Praktycznie elektrownia jest w rękach miasta, na zasadzie wyroku Sądu Handlowego jest ono jej właścicielem, ale — sprawa może jeszcze się komplikować.

Adw. Gabriel twierdzi więc, że pozew, jaki zrobiono, był błędnie skonstruowany, że naraził miasto na straty wstecz i stworzył pole do komplikacyj. Z pozwem tym on nie ma nic wspólnego. Adwokaci Bielawski i Szczepański przeczyli wobec niego, jakoby oni pozew skonstruowali. Autorami pozwu rzekomo byli adw. Kulikowski, Jezierski, może i adw. Friede. Zaakceptował ten pozew prez. Starzyński.

Dodatkowo dodaje adw. Gabriel, że gdyby zgodzono się na przedłużenie koncesji Francuzom na 20 lat, zarobiliby oni na tym około 4 i pół miliarda złotych.

Po zeznaniach adw. Gabriela, adw. Woźniakowski stawia wniosek, aby sąd nakazał tajność obrad, bowiem być może, że jest tu jakaś „zasłona dymna", istnieją względy, które nie pozwalają świadkowi mówić publicznie o szczegółach pertraktacyj z Francuzami i p. Asserem.

Sąd po naradzie odrzuca ten wniosek, stwierdzając, że żadnej „zasłony dymnej" nie dostrzega.

W zawiłej tej sprawie zabierają potem głos świadkowie adw. Bielawski i Szczepański.

W międzyczasie adwokat Paschalski stawia wniosek o dopuszczenie szeregu dokumentów których zamierza użyć w niniejszej rozprawie. M. in. chodzi o dokumenty z Beselerowskiej kancelarii, o dokument usunięcia Wł. Studnickiego z Rady Stanu, etc.

Wł. Studnicki żąda wydobycia z archiwów memoriału z 10 maja 1916 roku, w którym przedstawił Beselerowi konieczność wskrzeszenia państwa polskiego i armii polskiej, inny w którym żądał powołania polskiego sądownictwa etc. Żąda też udostępnienia mu odnośnych bibliotek etc.

Po długiej dyskusji między adwokatami, Sąd postanawia prawie wszystkie te wnioski odrzucić.

Po zeznaniach wiceprezydenta Szpotańskiego, sekretarz Sądu odczytał pismo Banku Polskiego, stwierdzające, że prez. Starzyński w tym banku nie miał żadnego konta. Sensację wzbudziły wnioski adw. Szumańskiego, który żądał przeprowadzenia ekspertyzy buchalteryjnej ksiąg Syndykatu Drożdżowni i przesłuchanie prokuratora Korkucia, celem stwierdzenia, czy nie były wypłacane prezydentowi Starzyńskiemu pewne sumy na cele wyborcze. Poza tym adw. Szumański domaga się przesłuchania przez Sąd p. Marszałkowej Piłsudskiej na okoliczność, że ona była autorką wniosku o odznaczenie Studnickiego Krzyżem Niepodległości. Sąd wezwał telefonicznie prokuratora Korkucia, jako świadka. Prokurator Korkuć oświadczył, że pogłoski o sumach wypłacanych przez kartel drożdżowy na BBWR pochodziły od Kiersza, który jednak nie umiał wskazać źródła tych pogłosek i plotek.

Po przesłuchaniu prok. Korkucia, adw. Szumański występuje z wnioskiem o załączenie do sprawy akt śledztwa w procesie Lubowskiego, Świtalskiego i innych.

O godz. 12 w nocy przewodniczący Sądu zamknął posiedzenie, odraczając rozprawę do piątku, godz. 1 po południu.

Jedwab w płomieniach
POŻAR MAGAZYNU TOWARÓW.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — Dziś rano o godz. 6.15 dozorca domu nr 62 przy ulicy Piotrkowskiej zauważył dym, wydobywający się przez szczeliny okna parterowego lokalu, mieszczącego magazyn towarów włókienniczych firmy A. Jakubowicz.

Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która wysłała na miejsce wypadku 6 pluton. Po 1-godzinnej akcji ogień ugaszono.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, w którym zapaliła się belka następnie ściana, a od niej półki z towarem.

Szkody spowodowane przez pożar są znaczne, gdyż zniszczeniu uległo wiele sztuk towaru jedwabnego, tlących się w przeciągu paru godzin zanim dym został zauważony.

Milioner — Jakób Rozenbaum
poszkodował Skarb Państwa.

RADOMSKO, dnia 19 listopada — Olbrzymie poruszenie w Radomsku wywołała wiadomość, że władze skarbowe przeprowadziły w mieszkaniu znanego w Radomsku milionera, Jakóba Rozenbauma, kilkunasto-godzinną rewizję w poszukiwaniu dowodów olbrzymich obrotów i rozległych interesów jakie prowadził i jeszcze prowadzi Rozenbaum.

Powodem przeprowadzenia rewizji u tego żydowskiego milionera było złożenie przez niego fałszywych zeznań o dochodzie. Władze skarbowe w celu znalezienia właściwych dowodów jego olbrzymich interesów i stąd płynących zysków zakwestionowały w mieszkaniu Rozenbauma olbrzymią ilość notatek, rachunków, dokumentów i ksiąg handlowych.

Wszystkie znalezione w czasie rewizji dokumenty przewieziono do Urzędu Skarbowego w Radomsku, celem ich zbadania. Jakie rozległe i intratne interesy musiał prowadzić Rozenbaum, dowodzi fakt, że jako syn pachciarza jednego z majątków ziemskich w powiecie, zdołał on w Radomsku zgromadzić majątek obliczony obecnie na miliony złotych.

Straty jakie poniósł Skarb Państwa wskutek machinacji podatkowych Rozenbauma, nie zostały jeszcze dokładnie ustalone sięgają jednak z pewnością dziesiątek tysięcy złotych. — Wysokość tej sumy, ustali dopiero dokładne zbadanie posiadanych przez władze skarbowe dokumentów. W każdym razie Skarb Państwa nie poniesie z tytułu machinacji Rozenbauma żadnych strat gdyż wszystkie pretensje zostaną zabezpieczone na jego majątkach. Dodać trzeba, że kolportowane na mieście wersje jakoby u Rozenbauma zakwestionowano również biżuterię wartości miliona złotych, nie są prawdziwe i urosły zapewne na „grzbiecie" tej olbrzymiej afery.

JUTRO PRZEMARSZ PEOWIAKÓW
ulicami miasta na dworzec.

ŁÓDŹ, dn. 19 listopada. — Zarząd Okręgu Związku Peowiaków opracował szczegółową instrukcję dla poszczególnych Kół Związku i uczestników I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Peowiackiego w Wilnie. W myśl tej instrukcji nad sprawnością techniczną Zjazdu czuwać będzie specjalnie zorganizowana Straż Porządkowa Okręgu na której czele stoi p. Tadeusz Fornalski.

Uczestnicy zjazdu wyjeżdżający z Łodzi, zbiorą się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 15.45 na placu Straży Pożarnej przy ul. Sienkiewicza nr 54. Zbiórka dotyczy wszystkich członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej. Rodziny członków natomiast, biorące udział w zjeździe wileńskim, zgłoszą się bezpośrednio na stację kolejową Łódź-Fabryczna o godz. 16.45 tegoż dnia.

O godz. 16-ej komendant Straży Porządkowej Okręgu odbierze szczegółowy raport stanu ilościowego osób, biorących udział w uroczystościach peowiackich w Wilnie, po czym odbędzie się przemarsz przez miasto. Peowiacy przejdą ul. Sienkiewicza, Gen. Pierackiego, Piotrkowską, Narutowicza, P. O. W. na dworzec Łódź-Fabryczna.

Zarządzenia ogólne Zarządu Okręgowego dotyczą cech zewnętrznych kół i uczestników. Uczestnicy winni mieć maciejówki z podobizną Wielkiego Marszałka, Prezesi Kół i Straż Porządkowa — opaski, Koła zaś oznaczone będą tablicami.

Ma być cieplej...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła pół stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 742 milimetrów.

Zapowiedź nieznacznego ocieplenia i opadów.

Słabe wiatry południowo - wschodnie.

CZY LISTY OPORNYCH PŁATNIKÓW
zostaną opublikowane?

ŁÓDŹ, dn. 19 listopada. — Wczoraj w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem dyr. Wojewódzkiego odbyło się organizacyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Łodzi.

Po załatwieniu spraw natury formalnej, nacz. Wisławski odczytał sprawozdanie z działalności Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy, który funkcjonował od 1 marca rb. do listopada rb. i którego zadaniem było niesienie doraźnej pomocy bezrobotnym oraz wyegzekwowanie choć części nie wpłaconych w ubiegłym okresie świadczeń.

W okresie sprawozdawczym korzystało przeciętnie z pomocy około 1200 rodzin (około 4,000 osób). Pomoc wydawana była tylko pod postacią paczek żywnościowych. Ogółem wydano 5,739 paczek ogólnej wartości zł. 60,000.

W związku z akcją ściągania zaległych świadczeń: rozpatrzono sprawy 2289 płatników, których ogólna suma zaległości wynosiła — 483.933 zł. Pozostało nieuregulowanych należności z 1510 pozycyj na ogólną kwotę 140.903 zł. Ogólne wpływy z tytułu świadczeń za okres sprawozdawczy wyniosły 16.343 zł.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z dezyderatem, by przyszłe władze zajęły się wyegzekwowaniem niewpłacanych kwot i opublikowaniem listy opornych płatników w prasie.

Następnie wybrano władze Komitetu: przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został wybrany prezydent Godlewski. Ponadto wybrano Komisję Rewizyjną, sekcję organizacyjno - propagandową, sekcję zbiórki i sekcję rozdziału. Na czele tych sekcyj stanęli pp.: płk. Vogel, dyr. Wolczyński i inż. Waligórski.

Po dokonaniu wyborów naczelnik Wisławski omówił program działalności na nadchodzący okres, przy czym zaznaczył, że uruchomionych będzie 6 kuchen i 2 punkty rozdzielcze opału. Rodziny większe otrzymywać będą paczki żywnościowe, dziatwa zaś szkolna odzież.

Projektowany preliminarz budżetowy zamyka się tak po stronie dochodów jak i rozchodów kwotą 2 miliony zł. przy czym na zasadzie doświadczenia z roku ubiegłego w dochodach przewiduje się wpływy od lokali 100 tys. zł. od świadectw handlowych 400 tys. zł. od świadectw przemysłowych i rzemieślniczych 600 tys. zł. od dochodu 900 tys.

Ogólna kwota jest mniejsza od preliminowanej w roku ubiegłym, a to ze względu na zmniejszenie oprocentowania dla świata pracy.

Program działalności oraz projekt preliminarza przyjęto.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

HALINA CYL zgubiła matrykułę, wydaną przez szkołę dla głuchoniemych w Łodzi.

MIROSŁAW Sobczński zguybił matrykułę, wydaną przez Szkołę dla Głuchoniemych w Łodzi.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Lord Halifax (dawny lord Irvin, b. wicekról Indyj) wyjechał w towarzystwie min. Neuratha z Berlina do Berchtesgaden, gdzie zostanie przyjęty przez kanclerza Hitlera. Po powrocie do Berlina odbędzie rozmowę z Goeringiem.

(—) W Paryżu dokonano kilku aresztowań w związku z wykrytą we wrześniu operetkową organizacją „Białych Kapturów". Aresztowano niejakiego Ferdynanda Jacubier, rysownika, pod zarzutem przewożenia amunicji do opuszczonej willi w Rueil Malmaison pod Paryżem, gdzie znaleziono znaczne zapasy, ukryte w lochach. Poza tym aresztowano murarza Vasselin, który te lochy budował oraz stróża willi, Molicone. Wreszcie aresztowano przemysłowca Andre Anceau, byłego działacza „Croix de Feu" oraz młodego arystokratę Roberta de la Motte Saint Pierre, właściciela laboratorium radiotechnicznego przy ul. Ampere, gdzie również natrafiono na przygotowanie betonowych skrytek. W dzielnicy Passy przy ulicy Ribera znaleziono poważne zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych.

(—) Wczorajsze obrady francuskiej Izby Deputowanych miały przebieg burzliwy. Min. Bonnet oświadczył, że Francja nie wprowadzi kontroli dewiz. Na zbrojenia przeznaczono 16 miliardów franków.

(—) Premier Składkowski przyjął w obecności min. Świętosławskiego nowego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Maciszewskiego, któremu oświadczył, że rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszania się w organizacjach zawodowych. Chodzi tylko o to, aby nowy zarząd z nowymi ludźmi na czele ustosunkował się lojalnie do zarządzeń rządu, nie dopuszczał do marnowania pieniędzy nauczycielskich na subsydiowanie prasy politycznej, a wydawnictwa Związku dla młodzieży przepoił ideałami wychowawczymi obowiązującymi w Polsce. Premier wyraził nadzieję, że „ogół nauczycielstwa, głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży oraz że pracę Związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju".

(—) Wykłady na uniwersytecie lwowskim zostały wznowione.

(—) Sąd Apelacyjny zatwierdził sekwestr „Dziennika Porannego".

(—) Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło przy pomocy Zw. Ob. Kobiet utworzyć internat dla dziewcząt powyżej lat 14, które dotychczas były umieszczane u rodzin i jako zaliczkę wypłacił Zw. Ob. Kobiet 4500 złotych. Poza tym postanowiono zdrenować majątek Rszew oraz zakupić kilka placów w Łodzi.

Wydział Statystyczny zostanie przeniesiony na ul. Narutowicza 47.

(—) Sprawcy nadużyć w firmie K. Buhle Sp. Akc., Sergiusz Kozak oraz Jakub Majer Feldberg, zostali przez Sąd Okręgowy skazani po dwa lata więzienia.

OSOBISTE.

Znany na terenie Łodzi były kierownik obrony m. Płocka, major - inwalida Janusz Mościcki, dekretem Prezydenta R. P. odznaczony został Krzyżem Niepodległości za udział w walce o niepodległość.

Dobrze — będzie nas więcej!
NIEZWYKŁE METODY BEZROBOTNEJ.

TOMASZÓW MAZ., 19.11. — Przed dwoma laty do Wydziału Opieki Społecznej w Tomaszowie Maz. zgłosiła się samotna panna, bezrobotna, domagając się przyjęcia jej i zatrudnienia na robotach publicznych. Kierownik wydziału, stosownie do istniejących przepisów, oświadczył że w pierwszym rzędzie do robót publicznych kierowane są kobiety obarczone rodziną. Niemniej jednakże petentka otrzymała z Opieki Społecznej odpowiedni zasiłek.

Usłyszawszy kategoryczną odpowiedź, że do pracy przyjmowane są przede wszystkim kobiety obarczone rodziną, pomysłowa panna rzuciła: „dobrze — będzie nas więcej! Będę miała rodzinę!" I rzeczywiście — na przyszły rok zjawiła się owa „panienka" w Opiece Społecznej z... dzieckiem na ręku. Metryka dziecka i wszystkie dokumenty były w porządku. „Panna" miała więc dziecko! Była obarczona rodziną, teraz robotę musi dostać! Ten pomysłowy trick nie wzruszył jednakże zbytnio kierownika Opieki Społecznej i dziewczyna znów roboty nie dostała. Ale teraz zawzięła się. Uparła się mieć rodzinę! Po dwóch latach tj. w tym roku zjawiła się w Opiece Społecznej z drugim dzieckiem. Teraz ma już dwoje — a więc jest rodzina. Jednakże roboty nie dostała korzystając tylko z odpowiednich zasiłków przyznawanych wszystkim. Zachodzi obecnie obawa, że pomysłowa „dziewica" będzie rodzinę swoją pomnażała w nieskończoność aż do skutku.

ŻYCIE ZGIERZA
Przybyłów pod dobrą opieką
Z działalności Patronatu nad Młodzieżą Przedmieść.

Już czwarty rok istnieje na terenie Zgierza „Patronat nad Młodzieżą Przedmieść m. Zgierza", który akcją swą objął przedmieście Przybyłów, liczące około 7000 mieszkańców.

Towarzystwo powstało z inicjatywy dzielnego kierownika szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowie. p. Sikorskiego, oraz personelu nauczycielskiego i opieki szkolnej, roztaczając opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym i młodzieżą poza szkolną, która najbardziej tej opieki potrzebuje i obecnie liczy ponad 300 członków. Jakoż zorganizowano przedszkole dla dzieci, które bardzo dobrze się rozwija oraz Klub Sportowy „Przybyłowianka".

Niestety na przeszkodzie dalszemu rozwojowi tych organizacji leży brak odpowiedniego lokalu na przedmieściu. Dlatego też „Patronat" cały wysiłek obecnie kieruje na budowę własnego domu, gdzie mieściłby się lokal jego instytucji.

W 1936 roku Towarzystwo na usilną prośbę otrzymało od zarządu Miejskiego, plac przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Wodnej, na którym obecnie powstanie dom własny.

Plany przygotował bezinteresownie inż. Paweł Gawelski, za co Towarzystwo składa mu tą drogą serdeczne podziękowanie. W budynku mieścić się będzie lokal dla przedszkola, dla półkolonii, świetlica dla dziatwy w wieku przedszkolnym i młodzieży starszej oraz sala ze sceną dla organizowania imprez kulturalno - oświatowych. Część materiałów jak drzewo i cegła, Towarzystwo już posiada w niewielkiej jednak ilości. Patronat mobilizuje więc wszystkie środki, by jak najszybciej przystąpić do realizacji planu budowy tego ważnego dla Przybyłowa budynku.

Tymczasem dalej skutecznie prowadzi tutaj pracę społeczną. Dzięki jego staraniom odbywać się będzie w szkole nr 3 Chrześcijański Uniwersytet Społeczny, do którego zapisało się z Przybyłowa około 100 osób, odbyła się tutaj akademia 11 Listopada, szkoła zaś przystąpiła do obsadzania drzewkami ulic Przybyłowa w r.b. Obsadzono już ulice Sienkiewicza i Wodną. W ogóle szkoła stara się nie tylko realizować swój program wyszkoleniowy, ale i wywierać swój wpływ dodatni na dany rejon.

Tak kierownictwo szkoły jak i jej personel nauczycielski, czy opieka szkolna poświęcają dużo czasu i wysiłku, by w pozostawionym sobie oddalonym od centrum miasta Przybyłowie krzewić życie społeczne i kulturalno - oświatowe. Ludność rozumie tę działalność i darzy ich całkowitym zaufaniem.

20-LECIE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN.

Odbyła się w naszym mieście podniosła uroczystość obchodu 20-letniego jubileuszu istnienia Związku Rzemieślników Chrześcijan. Powstał on z inicjatywy miejscowych cechów dla skoordynowania poczynań rzemieślników. Do związku wchodzili starsi i podstarsi cechów. Od r. 1926 przemianowany został na Resursę Rzemieślniczą, by móc w r. 1935 przybrać nazwę Związku Rzemieślników Chrześcijan w Zgierzu.

W ramach obchodu jubileuszu odbyło się w sobotę nabożeństwo żałobne za zmarłych członków związku. W niedzielę zaś o godzinie 12.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyły cechy ze sztandarami.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczystość złożenia wieńca przed Tablicą Poległych Zgierzan w walkach o Niepodległość, po czym w lokalu własnym odbyło się powitanie przedstawicieli władz, Izby Rzemieślniczej oraz przybyłych gości, przemówienie i wspólny obiad. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

NIESUMIENNY KMIOTEK.

Józef Waliszewski z Waliszewa, gminy Bielawy, pow. łowickiego przywiózł onegdaj do Zgierza na jarmark pierze, które zamierzała nabyć niejaka Kaczmarek Pelagia. (Zgierz, ul. gen. Orlicz Dreszera 6). Przy przesypywaniu pierza zauważono jednak, że w worku znajdował się pół kg. odważnik. Zameldowano policji, która sprawę przekazała władzom sądowym. Niesumienny Waliszewski z Waliszewa będzie musiał odpokutować za swój czyn.

„BIAŁY TARZAN".

Po „Halce" Moniuszki kino „Apollo" wyświetla obecnie film p. t. „Biały Tarzan".

ŻYCIE PABIANIC
Vendetta mściwego wieśniaka
Cegłami i rydlem pobito przeciwnika.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Zaradzyńskiej Stachurski Franciszek miał jakieś dawne porachunki z mieszkańcem wsi Nowa Wola — Walentym Szafrańskim.

Nie wiadomo po której stronie leżała słuszność, czy też wina — dość, że Szafrański w tych dniach przybył do swego przeciwnika Stachurskiego Franciszka przy wydatnej pomocy jakiegoś nieznanego osobnika pobił go dotkliwie, zadając szereg ran cegłami i rydlem. Po rozprawieniu się z wrogiem mściwy wieśniak wraz ze swym pomocnikiem zbiegli. Poszkodowany o napadzie doniósł policji, która prowadzi dochodzenie.

ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM.

Mikulski Piotr ze Szczercowa (Piotrkowska 12) prowadził auto ciężarowe i wyjeżdżając z ulicy Bóżniczej przy zbiegu tej ulicy z ulicą Warszawską, spowodował zderzenie auta z nadjeżdżającym tramwajem ŁEKD, oznaczony numerem 4, prowadzonym przez motorniczego Drobiazgiewicza (Konopnickiej 9).

Wskutek zderzenia uszkodzony został w tramwaju stopień, zaś w aucie ciężarowym — chłodnica. Policja nieuważnemu szoferowi spisała protokół.

KRADZIEŻ DRZEWEK OWOCOWYCH.

Sipakowi Leonowi, zamieszkałemu przy ul. Łaskiej 53 skradziono z ogródka przed domem 14 drzewek owocowych i 4 krzewy agrestu łącznej wartości około 50 złotych

Złodziei poszukuje policja.

URZĄD SKARBOWY W PAŁACU POKINDLEROWSKIM.

Jak nam donoszą, w najbliższym czasie miejscowy Urząd Skarbowy wraz ze wszystkimi swoimi biurami przeniesiony zostanie z dotychczasowej swej siedziby przy ul. Moniuszki 16 do dawnego pałacu firmy R. Kindler przy ul. Zamkowej 26.

Piękny ten i ozdobny budynek o licznych pomieszczeniach po śmierci właściciela i późniejszym bankructwie firmy stał cały czas pustkami, przechodząc wszystkie koleje zakładów Kindlerowskich, do których należał.

Po zmianie kilku kolejnych właścicieli ostatnio po nabyciu firmy przez p. Karola Eiserta budynek ten został wyłączony z całości i przeszedł na własność Skarbu Państwa jako współwłaściciela upadłej firmy. Przeznaczenie budynku na pomieszczenie biur Urzędu Skarbowego jest trafne. Urząd Skarbowy będzie się bowiem mieścił w samym centrum miasta, w budynku państwowym, a nie — jak dotychczas wynajętym — u osoby prywatnej za drogie pieniądze, i uzyska tak zewnątrz, jak wewnątrz reprezentacyjne pomieszczenie.

PORADNIK KINOWY.

Kino Światowe, ul. Gdańska: „Dama Kameliowa". W roli tytułowej Greta Garbo.

Niezwykły transport w Marsylii.

ŁOWCA ZAMORSKICH PTAKÓW.

Tkanina pierzastych włókniarzy.

Marsylia, w listopadzie.

Przed paroma dniami do portu w Marsylii przybił okręt, wiozący niezwykły ładunek, a mianowicie... 25 tysięcy różnych egzotycznych ptaków.

Słynny ptasznik Ned Petersen, rodem z Danii otrzymał przed kilkoma miesiącami od paryskiej firmy, która zaopatruje wszystkie europejskie „ptasie" rynki polecenie przywiezienia takiej mniej więcej partii skrzydlatych stworzeń.

Cenionemu specjaliście pozostawiono całkowitą swobodę zarówno co do planu podróży, jak i czasu jej trwania i wysokości kosztów.

Fach zamorskiego ptasznika należy do trudnych i mocno niebezpiecznych. Narażony jest na zmianę klimatu, co zawsze jest ryzykowne, może łatwo paść ofiarą drapieżników i epidemii.

Ned Petersen rozmiłowany jest w swoim zawodzie i z entuzjazmem opowiada o odbytej wyprawie.

Jedyną jego troską było zdrowie ptaków, które ogromnie odczuwają zmianę temperatury i przy załadowaniu na okręty masowo się nieraz przeziębiają. Zaczynają kaszleć, oddech staje się świszczący, wywiąz'je się zapalenie płuc, i w parę godzin ptak ginie.

Prawie równie niebezpieczne bywa nadmierne gorąco, grożące ptakom apopleksją. Całą jedną noc na morzach południowych Petersen spędził na oblewaniu zimną wodą pod kranem główek dziesięciu upierzonych pacjentów porażonych upałem, do którego nie przywykły, i na moczeniu im nóżek w wodzie gorącej. Uratował wszystkie ptaki.

Mało jest sposobów chwytania ptaków. Właściwie istnieją tylko dwa: lep i sidła.

Sidła są dwojakie: rozstawione na ziemi i chwytające ptaki, zwabione przynętą albo przez przywołującego je, uprzednio już wziętego do niewoli, towarzysza, albo rozwieszane na gałęziach drzew i krzewów. Jedne i drugie wiązane są z cieniutkiej jedwabnej nici, najczęściej czarnej aby były niewidoczne.

Posługiwać się też można małymi samotrzaskami.

Jeżeli chodzi o lep, smaruje się nim cienkie patyczki przytwierdzone do gałęzi, na które ptaki zazwyczaj siadają. Ptaszek, dotknąwszy pręcika, przykleja się i wraz z nim spada na ziemię. Lep z nóżek zmywa mu się olejem. Można także łowić ptaki, trafiając je wysmarowanym lepem końcem długiej żerdzi, lecz to wymaga ogromnej wprawy i zręczności.

Ned Petersen skierował się najprzód do Australii, której drobne wysepki są naturalnymi ptaszarniami. Obrał sobie Queensland jako punkt postoju. Werandę zajmowanej willi zamienił w jedną ptaszarnię, dbając o to, by mali więźniowie nie czuli się zbyt nieszczęśliwi.

Z Nowej Gwinei przywiózł kilkadziesiąt rajskich ptaków. Niepodobna opisać niezrównanej symfonii barw i odcieni ich upierzenia. W porze zalotów, nastroszywszy się jak bajecznie kolorowe kule, wykonywują taniec przed samcami.

Z Nowej Gwinei ptasznik udał się na Sumatrę i Jawę. Tam wśród drzew paprociowych, olbrzymich storczyków i innej fantastycznej roślinności, o duszącej woni, wśród kłębiących się wężów i rojów latających białych mrówek udało mu się schwytać pokaźną ilość okazów rzadkiego gatunku „tkaczy Baya". Ptaki te cierpliwie przetykając źdźbła trawy, sporządzają sobie gniazdko z grubej tkaniny, przypominającej lniane płótno. Potem lecą w głąb dżungli i przynoszą w dziobkach kwiaty, którymi zdobią swe mieszkanko.

Wróciwszy do Queensland, Petersen rozpoczął poszukiwania „ptaka-liry". Łowy utrudnia paniczny strach krajowców, odmawiających chwytania ptaka, uważanego przez nich za złego ducha, a to z powodu właściwości naśladowania głosów wszystkich ptaków oraz odgłosów natury. Rozstawia on barwny ogon w kształcie liry.

Z Australii ptasznik zawitał do Afryki, której podzwrotnikowe dżungle posiadają nieprzebrane ilości i odmiany ptactwa.

Stamtąd wyruszył do Meksyku, lecz zdołał tylko zobaczyć będące pod ochroną, tak zwane „błękitne ptaki". Są to zabarwione we wszystkie odcienie niebieskie maszki.

Petersen z dumą wylicza przeróżne większe, małe i malusieńkie ptaszki, przywiezione z Guatemali, Hondurasu, Nicargui, Venezueli i Gujany. Zaprzysiągł sobie za wszelką cenę przywieźć za następnym razem meksykańskiego „błękitnego ptaka".

Medycki.





URODA

oto nazwa dwóch środków do pielęgnowania cery. Krem URODA odżywia skórę i regeneruje tkanki. Puder URODA nadaje cerze pożądaną karnację świeżość i powab młodości, nie zatyka porów przylega dobrze i niewidocznie. W racjonalnym i stałym pielęgnowaniu urody te dwa niezawodnie działające środki uzupełniają się nawzajem, tworząc całość nierozdzielną.



FR. PULS
WARSZAWA WIERZBOWA 11

Podwójne dno w kufrze.

Podejrzana uprzejmość damy.

Grzeczność należy do najbardziej cenionych ludzkich zalet, a jednak jeżeli jest przesadna, może wzbudzić nieufność.

Tego zdania był pewien urzędnik celny w Nowym Jorku, który zauważył że jedna z pasażerek, której bagaż poddawał rewizji na okręcie przybyłym z Europy, jest dlań niezwykle uprzejma. Podczas rewizji uprzejma dama bawiła go rozmową, wypytywała go o rodzinę, mówiła mnóstwo komplementów i starała się wszelkimi sposobami zdobyć jego przychylność.

Kiedy niedawno urzędnik na innym okręcie, który również przybył z Europy, spotkał tę samą damę, przywitała się z nim jak ze starym znajomym i ponownie usiłowała wciągnąć go w rozmowę. Wzbudziło to w urzędniku podejrzenia. Urzędnik zrewidował jej bagaż bardziej dokładnie, aniżeli bagaże innych osób. W jednym z kufrów wykrył podwójne dno i znalazł ukryte w nim klejnoty wartości 280.000 dolarów.

Oczywiście uprzejma dama została natychmiast aresztowana. Okazało się, że jest ona członkiem bandy przemytniczej, która zajmowała się przemytem klejnotów.

—ooo—

ZE ŚWIEŻYCH PĄKÓW I KWIATÓW

Sok Serdecznika wzmacnia i uspakaja serce,

Magister Edward Gobiec, Warszawa, Miodowa 14.

Sprzedaż: Apteki i Drogerie.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 6

Jemu nie wolno..



Produkcja telewizyjna z kabaretu w obecności żony

Mało tego. Uczyniła największe poświęcenie, zasznurowała się w gorset. Następnie, ubrała się w jedwabną suknię fiołkową, nakładaną tylko dwa razy do roku na największe uroczystości. W stroju tym, godna, potężna i sapiąca, wyglądała, jak tank, świeżo pomalowany na kolor fioletowy.

Uczta od początku potoczyła się jak najlepiej i nastrój był znakomity.

Wondołowski, człowiek nie gardzący trunkiem, raz po raz wychylał duże kielichy „czystej" i namawiał do picia panią Wendrychową, która, chcąc mu zrobić przyjemność wypiła parę kieliszków wiśnióweczki; nawet Wanda umoczyła w kieliszku swe usteczka. Opowiadał, widocznie pragnąc wywrzeć odpowiednie wrażenie, jak to rozwija się jego sklep i jakie daje dochody — tylko bardzo o tym gadać nie trzeba, ze względu na zbyt ciekawy Urząd Skarbowy — i jeśli tak dalej pójdzie, to za parę miesięcy kupi własny samochód. Kreślił wspaniałą przyszłość, oczekującą jego małżonkę, rzucając na Wandę znaczące spojrzenia i zapewniał, że jego „pani" mleka ptasiego nie zabraknie, nie mówiąc już o takich głupstwach, jak ładne suknie, kapelusze i inne drobiazgi, miłe sercu niewieściemu.

Wandeczka słuchała tych wynurzeń z opuszczoną główką, uśmiechając się lekko. Lecz, uśmiech ten nie był wywołany słowami pana Wondołowskiego. Myślała, że dzięki sprytnie zaciągniętej pożyczce, zapewniła Korskiemu na jakiś czas dach nad głową i że przez ten czas wciąż widywać go będzie. Dalej, myślała, że może Korskiemu udało się znaleźć jakąś pracę, gdyż długo do domu nie wracał. Zwykle już był w domu o tej porze, znużony bezowocnymi usiłowaniami wyszukania jakiegokolwiek zajęcia. A jeśli ją znajdzie...

Natomiast pani Wendrychowa, jeszcze więcej czerwona na twarzy, niż zwykle, po wychylonych kieliszkach wiśnióweczki, z widocznym rozczuleniem słuchała zwierzeń właściciela sklepu z wędlinami, piła je, niczym nektar najsłodszy. Wreszcie, nie wytrzymała i wyrwał się jej szczery wykrzyknik:

— Toć głupia tylko nie zostałaby ślubną małżonką pana Wondołowskiego!

Tak toczyła się ta uczta, mająca się w mniemaniu niektórych jej aktorów, zamienić rychło w ucztę zaręczynową, gdy wtem nastąpiła nieoczekiwana przeszkoda.

W przedpokoju zabrzmiał dzwonek.

— Któż to taki? — zdziwiła się Wendrychowa. — Wszyscy lokatorzy powrócili, a pan Korski ma swój klucz! Pójdę sama drzwi otworzę, bo służąca zajęta jest w kuchni...

— Może wyręczę, mameczkę? — zaofiarowała się Wanda.

— Nie! — Wendrychowa rzuciła jej surowe spojrzenie. — Zostań i zabaw naszego gościa... To do mnie pewnie jaki interesant i ja go załatwię...

Sapnęła ciężko, powstała z krzesła i majestatycznie popłynęła do przedpokoju w swej fioletowej sukni.

Otworzyła drzwi. Przed nią stał posłaniec i wyciągał w jej stronę list.

— Czy mieszkanie pani Wendrychowej? Kazano mi to tu doręczyć, za pokwitowaniem.

— Jestem Wendrychowa, zaraz pokwituję!

— Ale to do panny Wandy Wendrychówny!

Zły grymas ściągnął twarz właścicielki pokojów umeblowanych. Poznała na kopercie pismo Korskiego.

— Ja za nią pokwituję, gdyż teraz przyjść nie może! Jestem jej matką, to powinno wystarczyć...

Istotnie, całkowicie wystarczyło to posłańcowi i gdy otrzymał od starszej pani potwierdzenie odbioru listu, doręczył go nie czyniąc żadnych trudności i wnet się oddalił.

Teraz, Wendrychowa dała upust swemu oburzeniu.

— Żeby taki golec — warknęła — śmiał korespondować z moim dzieckiem? Tylko głowę zawraca i jeszcze zepsuje znakomity ożenek. Na to nie pozwolę!

Nie odznaczała się zbytnią delikatnością i teraz, bez żadnego wahania rozdarła kopertę, nie zaadresowaną do siebie. Ze zdumieniem stwierdziła, że prócz listu znajduje się tam banknot stuzłotowy.

— Cóż to znaczy?

Przeczytała list i ogarnął ją gniew.

— Więc to Wanda skłamała i założyła za niego z swoich własnych pieniędzy, bo teraz dopiero przysyła setkę? Skąd wzięła pięćdziesiąt złotych? Nicpoń, dziewczyna... A on... poczęła przedrzeźniać treść listu z wzrastającą złością — całuje jej drobne rączęta... jak najprędzej pragnie znaleźć się przy niej... Zobaczymy! Nauczę panienkę rozumu i zepsuję ten piękny romans...

Wsunęła list wraz z banknotem za gors sukni i siląc się na spokój, powróciła do pokoju, w którym odbywała się wieczerza.

— Któż to był, mateczko? — zapytała ją Wanda, nic nie podejrzewając z tego, co zaszło.

Wendrychowa, na pozór obojętnie, siadła z powrotem na swym krześle.

— Pan Korski zawiadamia — odrzekła, sapnąwszy — przez jakiegoś swego znajomego, że u nas mieszkać nie będzie!

— Nie będzie mieszkał? — Wandeczka lekko zbladła i głos jej drgnął.

— No, tak! Część zapłacił — złośliwe spojrzenie Wendrychowej padło na córkę, — to i wyprowadził się!

— Czy ten znajomy pana Korskiego — coraz większe zaniepokojenie przebijało się w głosie dziewczyny — nie powiedział, dokąd się wyprowadził? Nie doręczył kartki?

— A cóż, miał się bawić w korespondencję? — brutalnie oświadczyła właścicielka umeblowanych pokojów, postanawiając zataić treść przejętego listu, a zniknięcie Korskiego przedstawić po swojemu. — Zawiadomił, że na stałe wyjeżdża z Łodzi i nic więcej. Chciałaś, żeby się pożegnał? Wszyscy oni tacy. Dziś mieszka, a jutro wykręci się plecami i bez uprzedzenia drapnie. Nawet, na rzeczy machnął ręką. Co prawda, ważne rzeczy? Resztka mydełka i szczoteczka do zębów.

— Wyjechał zupełnie z Łodzi? — ta tylko część przemowy matki utkwiła w głowie Wandeczki. — Tak?

Wendrychowa drwiąco popatrzyła na córkę.

— Czego się tak przejmujesz i dopytujesz? Jak miał wyjechać? Obchodzi cię bardzo, ten golec?

— Ach! — Wandeczka pochyliła główkę i bliska była płaczu.

Tymczasem Wondołowski, który nic nie rozumiał z tej sceny, postanowił przerwać nudzącą go rozmowę, a przyśpieszyć spełnienie swoich zamiarów. Tym więcej że gdy siedział poprzednio sam na sam z Wandeczką, łyknął dla kurażu parę nowych kieliszków i wydawało mu się, że jest na jak najlepszej drodze.

— Co tu zawracać sobie głowę jakimś Korskim! — zawołał rubasznie. — Wyprowadził się, to i lepiej, bo słyszałem nie zanadto był wypłacalny! Niech się pani Wendrychowa nie trapi! Prędko już przestanie się męczyć z lokatorami! A najważniejsza rzecz, niech nie wynajmuje pokojów inteligentom. Inteligent to dziś największa łachudra i nawet ze swoim dyplomem posady zamiatacza ulic nie dostanie. Tylko kupcy — panowie! Inteligencja mieści się dziś w kieszeni, a nie w głowie...

— Racja! — przytaknęła Wendrychowa.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W sądach warszawskich znalazły się aż 3 sprawy, mające swoje źródło w głośnym zatargu Towarzystwa Wyścigów Konnych z hodowcą Broszkiewiczem. W sądzie okręgowym toczy się sprawa o zniesławienie Broszkiewicza przez inspektora toru mokotowskiego p. Peretiatkowicza. Zniesławienie to miało miejsce w związku z sensacyjnym wypadkiem niedopuszczenia przez p. Peretiatkowicza do stajni klaczy „Synara", własności gen. Jarnuszkiewicza, który był wspólnikiem Broszkiewicza. W sprawie tej między innymi był już badany jako świadek gen. Jarnuszkiewicz dowódca O.K. Brześć. W sądzie grodzkim przy ulicy Kruczej toczy się sprawa prezesa Towarzystwa wyścigów konnych hr. Komorowskiego, oskarżonego przez żonę p. Broszkiewicza o zniewagę z powodu wywieszenia plakatu zakazującego jej wstępu do stajni. Wreszcie w sądzie grodzkim XIII oddziału rozpatrywana jest sprawa o zniesławienie przez p. Broszkiewicza jeźdźca Balcera. Na podstawie zeznań Balcera p. Broszkiewicza zdyskwalifikowano Tymczasem sąd państwowy uznał te zeznania za kłamliwe i skazał już Balcera na miesiąc bezwzględnego aresztu. We wszystkich tych 3 sprawach występują mniej więcej te same osoby w charakterze świadków i ci sami adwokaci, tak, że strony a przede wszystkim oskarżyciel p. Broszkiewicz jeżdżą samochodami od sądu do sądu, gdzie toczą się wspomniane sprawy.

* * *

W „Teatrze Malickiej" rozpoczęły się już pod kierunkiem reżyserskim Karola Bendy próby z „Hamleta", który ma być połączony ze „Śmiercią Ofelii". Hamleta gra Karol Benda, Ofelię Maria Malicka, Lacitesa Zbyszko Sawan. Jednocześnie w tym samym teatrze przygotowana jest w reżyserii Sawana „Candida".

Myśliwy zastrzelił orła w okolicach Kowla.

Z Kowla donoszą:

We wsi Hołoby, pow. kowelskiego, jeden z myśliwych zastrzelił pięknego orła, tzw. „aquila chrysaetus" o ciemnobrunatnym opierzeniu i rozpiętości skrzydeł na 2 m 10 cm. Orły te zamieszkują wysokie szczyty gór Azji i Europy i sporadycznie są spotykane w Karpatach i na Litwie.

Należy nadmienić, że w r. 1928 w czasie najsroższych mrozów, w powiecie kowelskim zestrzelono 6 takich orłów, a jednego zarąbano siekierą, w chwili, gdy rzucił się na małego chłopca pod wsią Wielick.

Krateczki.

DWAJ TRAMPOWIE.

KURY NA WOLNOŚCI.

W tak zwanych „dobrych", dawnych, przedwojennych czasach człowiek piszący, malujący i grający uważany był przez „cnotliwe" społeczeństwo za „cygana". Dlaczego powstało określenie „cyganeria" nie bardzo wiadomo, na ogół bowiem brać pisząco - malująco - grająca, prócz aktorów, nie częściej zmieniała miejsce zamieszkania nie tylko niż komiwojażer, ale nawet poczciwy jakiś rzemieślnik, który — gdy mu nie szło w miasteczku X, przenosił się do miasteczka Y. Nazwa tym bardziej niezbyt logiczna, że nikt tak nie przyzwyczaia się do siedzenia w jednej i tej samej knajpie czy kawiarni, jak właśnie „cyganeria".

Inna rzecz, że przedwojenni zwłaszcza ludzie „cyganerii' odznaczali się właściwościami, wyróżniającymi ich od bliźnich. Do rzędu tych specyficznych utensyliów należały przede wszystkim długie włosy. To też i po wojnie nawet, gdy cechy zewnętrzne cyganerii zaczęły zanikać, każdy młody człowiek, któremu nie bardzo chciało się uczyć, a wolał włóczyć się po knajpach, zaczynał życie „artystyczne" od zapuszczenia sobie długiej czupryny. Przeważnie zresztą kończyło się na czuprynie, nieprawdą jest bowiem jakoby długie włosy miały wybitny wpływ na talent obdarzonego bujnym owłosieniem osobnika.

Poczciwi mieszczanie zawsze, i obecnie nawet, wyobrażają sobie artystycznego „cygana" jako człowieka o minimalnych potrzebach życiowych, któremu zresztą szkodaby było dawać pieniądze, bo i tak zaraz wszystko przepije, a co mu zostanie, to wyda na „modelki". Trudno im zrozumieć, że minęły czasy, kiedy literaci, malarze, artyści tacy i owacy chcąc się najeść, musieli się umizgać do pięknej córki rzeźnika, że dziś sami posiadają często, niestety nie wszyscy, samochody, wytworne dochody, wille w Zakopanem lub nad morzem i własne konto bankowe. że chodzą codziennie do fryzjera golić się, a co dwa tygodnie — strzyc; że płacą więcej podatku dochodowego niż niejeden kupiec czy przemysłowiec; że to oni popełniają mezaljans żeniąc się z córką starego dusigrosza; że to oni, jak dawniej zresztą tak i dziś stanowią najlepszą klientelę kawiarni, restauracyj i kabaretów; że nie mieszkają już w „mansardach", lecz cztero - pięciopokojowych mieszkaniach w nowych domach i wcale nie częściej bywają z nich eksmitowani niż każdy inny, przeciętny śmiertelnik.

„Cyganeria" przedwojenna zniknęła z powierzchni świata. Jeszcze gdzie niegdzie pokutuje ostatni mohikanin naciągający mieszczan na pół czarnej czy większą wódkę, ale częściej zdarza mu się naciągnąć zamożniejszego kolegę niż gościa „cywilnego".

„CYGANIE".

Do innej kategorii „cyganów", mianowicie cyganów - trampów, należą dwaj opaleni na brąz kilkunastoletni młodzieńcy: Henryk Parczewski z Koluszek i Adam Doliński z ulicy Łagiewnickiej 62. Chłopaki są miłe, nie ma co gadać, lubią wędrować po świecie, a że czasami bywają głodni, więc „dzielą" się z bliźnimi ich dobytkiem.

Młodzi ludzie zawędrowali do wsi Mileszki pod Łodzią i zatrzymali się koło zagrody Teodozji Kowalskiej. Ponieważ „byli głodni" więc ściągnęli z kurnika... 11 kur. Nieco za wiele, nawet jak na młodzieńczy apetyt, ale była okazja, więc — nie oparli się jej. Kury jednak zaczęły głośno gdakać, Kowalska obudziła się, chłopców złapano i — oddano w ręce policji.

Na rozprawie przyznali się do winy, okazali skruchę, wzruszyli publiczkę i — Sąd Grodzki skazał Henryka Parczewskiego i Adama Dolińskiego po pięć miesięcy więzienia, zawieszając im jednak wykonanie kary na lat pięć.

Jerzy Krzecki.

Mężczyźnie łatwiej?

ZAGADKOWY PRAKTYKANT.

Z Wilna donoszą:

W swoim czasie prasa całego świata poświęciła wiele uwagi pewnej ekscentrycznej Angielce, która przez szereg lat uchodziła za mężczyznę.

Ubierała się po męsku, paliła fajkę, przebywała w towarzystwie mężczyzn, ba! asystowała nawet niewiastom i trzeba było nieszczęśliwego wypadku w postaci katastrofy autobusowej, by przekonać się, że jest autentyczną, stuprocentową kobietą.

Po zdemaskowaniu oświadczyła, że podawała się za mężczyznę dlatego, że przekonała się, iż w stroju męskim łatwiej sobie dać radę w życiu.

Obecnie niemal identyczny wypadek wydarzył się w Wilnie.

U Z. K., właściciela ogrodów warzywnych i owocowych na terenie V Kom. P.P. od szeregu miesięcy pracował młody praktykant. Właściciel zadowolony był z jego pracy. Przychodził punktualnie, pracował uczciwie w miarę sił i możliwości i zadowalniał się skromną opłatą.

Nazywał się Józef Beńkowski.

Przed kilku dniami między właścicielem ogrodu a praktykantem wynikła ostra scysja, w czasie której praktykant, podenerwowany, spoliczkował pracodawcę...

Oburzony ogrodnik rzucił się na swego pracownika. Wywiązała się bójka, która zakończenie miała dość nieoczekiwane. — Ogrodnik rozluźnił uścisk, którym uchwycił krewkiego praktykanta, bowiem przekonał się, że ma do czynienia z... kobietą.

Ogrodnik niezwłocznie zaalarmował o odkryciu policję, lecz zdemaskowana dziewczyna zbiegła przed przybyciem policji, nie żądając nawet od pracodawcy wynagrodzenia za ostatni tydzień.

Być może pracuje już obecnie gdzie indziej przebrana za mężczyznę.

Fałszywy list do wierzycielki.

Nieuczciwy syn dłużnika.

ŁÓDŹ, dnia 19 listopada. — W. Augustyniak polecił synowi, aby oddał Mariannie Stępnickiej należące jej się za pracę 400 zł oraz przyniósł mu weksle.

Młody Augustyniak udał się do Stępnickich w towarzystwie znajomego Dałka.

Postanowili obaj zarobić przy okazji i porozumiawszy się przed tym, napisali list, niby od W. Augustyniaka. który doręczyli wierzycielce. W liście tym dłużnik narzekając na ciężkie czasy oznajmił Stępnickiej, że zamiast 400 — daje jej tylko 300 zł. Więcej dać nie może i jeżeli ona nie zechce tej sumy przyjąć, sprawa znajdzie się w Sądzie Rozjemczym, który przysądził mu zwrot długu w 14 ratach.

To samo oznamili jeszcze od siebie Stępnickiej. Ta, przerażona, zgodziła się i przyjęła 300 zł oddając w zamian wszystkie weksle.

Dopiero później dowiedziała się, że ją wprowadzono w błąd, więc udała się z pretensją do starego Augustyniaka. Gdy zaś ten wyjaśnił jej że dał synowi do oddania całą sumę. skierowała przeciw tym, którzy ją tak wykorzystali sprawę do sądu.

W dniu wczorajszym B. Augustyniak i M. Dałek znaleźli się na ławie oskarżonych, a Sąd po udowodnieniu im winy skazał każdego na 6 m. więzienia z zawieszeniem na 5 lat pod warunkiem, jednak zwrotu pokrzywdzonej 100 zł do 1 grudnia 1937 roku. Jeśli nie zapłacą, natychmiast znajdą się w więzieniu.

ŚLEDZIE NA ZEBRANIU

Niezwykłe „pociski" robotnic.

Z Gdyni donoszą:

Wśród robotnic firmy „Mewa" istnieją dwie grupy. Jedna należy do Związku Zawodowego Polskiego, druga zaś zaciągnęła się pod sztandary socjalistycznych Związków Klasowych. Pomiędzy tymi obydwoma grupami istnieją ciągłe tarcia i nieporozumienia.

Wczoraj przed wieczorem nastąpiło gwałtowne wyładowanie nieprzychylnych nastrojów nurtujących obydwie grupy. — Z.Z.P. zwołał zebranie swych zwolenniczek do lokalu Męcikowskiego przy ulicy Jana z Kolna, robotnice zaś z przeciwnej grupy zebrały się na ulicy Św. Piotra. W międzyczasie na zebranie przy ul. Jana z Kolna przybyły wszystkie robotnice z przeciwnego obozu w liczbie około 40. Wraz z nimi przybyło trzech robotników. Gdy wszyscy weszli spokojnie do lokalu, w pewnym momencie, jak na komendę, wydobyli ukryte w fałdach ubrania śledzie i rozpoczęli bombardować nimi obecnych w sali. Wskutek tej śledziowej wojny zniszczone zostało wewnętrzne urządzenie lokalu i poplamione ściany. Oczywiście, że i wszystkim obecnym oberwało się porządnie. Napadnięte robotnice przeszły do kontrataku i wyparły napastniczki z lokalu. Wówczas te zaopatrzyły się w kamienie i rozpoczęły bombardowanie lokalu. Dopiero przybycie posterunkowych zakończyło ową śledziową wojnę.

Drobny zasadniczo ten epizod, wynikły z rywalizacji dwóch ugrupowań politycznych, znajdzie z pewnością silniejsze echo na szerszej arenie.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 19 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Mój Kasztan — opowiadanie dla dzieci
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Budownictwo społeczne — odczyt
17.15 Franciszek Schubert: Piękna młynarka —
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Komedje Aleksandra Fredry (wieczór II): „Śluby panieńskie"
19.55 Pogadanka aktualna
20.05 „Czterech gburów" — opera w 3-ch aktach
W przerwie I. około g. 20.55: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
W przerwie II. o g. 21.45: Balzac: Facino Cane (recytacja prozy)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Lekkie utwory organowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert rozrywkowy
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Uprzemysłowienie Polski"
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

SOBOTA, 20 LISTOPADA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Gra Efreim Zimbalist — skrzypce (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka egzotyczna z płyt, 2. Dziennik, 3. „Polski dzień kolonialny" (audycja słowno - muzyczna)
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Po księżycowym promyku" — z Katowic
16.15 Melodie i tańce śląskie w wykonaniu orkiestry K. P. W. — z Katowic
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 „Artur Grottger" — opowieść biograficzna — ze Lwowa
17.15 Koncert na dwa fortepiany — z Krakowa
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu Imper[illegible]iny · płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert solistów
21.45 „Próba ataku gazowego" — skecz
22.00 Melodie Krakowa — w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory ksylofonowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet: „Jak należy pakować i przechowywać przetwory owocowe i jarzyny zimą?"
18.25 Śpiewa Chór Eryana — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

Wygrany proces dziennikarzy

ECHA STRAJKU W GRUDZIĄDZU.

Z Grudziądza donoszą:

Podczas czerwcowego strajku 1800 bezrobotnych w Grudziądzu aresztowało dwu dziennikarzy: Witolda Kulerskiego oraz Józefa Kruszonę. Zarzucono im, że napisali podburzający reportaż z przebiegu strajku pt. „Ludzie, bracia nasi głodują!", oraz że przez wygłaszanie przemówień do bezrobotnych, zachęcali ich do wytrwania w strajku.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu przy wielkim zainteresowaniu publiczności. Przewód sądowy obalił w zupełności akt oskarżenia. Przesłuchiwanie dwunastu świadków oskarżenia wykazało całkowicie niewinność oskarżonych, tak że zrezygnowano ze świadków obrony. Po 10-minutowej naradzie Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

A. LENORMAND.

Natrętny fryzjer.

Przeżyli razem dwa cudowne miesiące.

Ginette popełniła zdradę, małżeńską początkowo z pewną dozą nieśmiałości, potem zaś polubiła towarzyszące jej kłamstwa i komplikacje. Pomimo ułatwień, jakie dawały im wakacje na plaży, wystarczająco zaludnionej, aby dwoje kochanków mogło przejść po niej niespostrzeżenie, musieli jednak przedsięwziąć pewne ostrożności, aby się spotykać. René, jej młody adorator, pozostawiał Ginette swobodę w wyborze miejsca spotkania. Ona zaś naznaczała je daleko, w sąsiednich małych miasteczkach, lub na pobliskich pustych plażach. Ginette wyjeżdżała tam swym eleganckim małym kabrioletem, Albert zaś zjawiał się na swym terkoczącym motocyklu.

Kochali się tak bardzo, że myśleli zupełnie serio o przedłużeniu swej przyjaźni po powrocie do Paryża. Albert, który przygotowywał się właśnie do doktoratu na wydziale prawnym rozporządzał dostateczną ilością czasu, co do Ginette zaś, to również mogła się postarać o dwie wolne godziny w ciągu dnia.

Spotykali się u niego, gdyż Albert posiadał elegancką garsonierę na siódmym piętrze zacisznej kamienicy. Ginette miała klucz i przychodziła kiedy tylko miała trochę wolnego czasu. Jeżeli go nie zastała w domu, czekała na niego, czytając, lub robiąc robótkę i wtedy odczuwała nastrój „swego kącika" o jaki trudno było w domu u boku niekochanego męża.

Spotkania te miały miejsce kilka razy, wreszcie Ginette nie przyszła przez trzy dni z rzędu, po czym czwartego zjawiła się w momencie, kiedy Albert miał wyjść właśnie do miasta.

— Nie masz pojęcia, mój drogi, ile trudności muszę przezwyciężyć, żeby się do ciebie wyrwać! Nie znaczy to, żeby mój mąż mnie szpiegował, lub stawiał mi niemiłe pytania — to nie leży w jego charakterze. Ale wczoraj na przykład zaproponował mi pójście z nim razem na Wystawę. Nie mogłam mu odmówić bo toby mu się wydawało dziwaczne. Poszłam więc...

— A przedwczoraj? — zapytał Albert.

— Poczekaj, niech sobie przypomnę. Przedwczoraj, to była naprawdę moja wina, to znaczy, że nie mogłam przyjść. Poszłam do krawcowej o godzinie czwartej, wyszłam zaś od niej o szóstej. Potem musiałam koniecznie pójść do matki. Ach! mój drogi — życie paryskie to nie to, co uzdrowisko! Nie mogę w ogóle zrozumieć, jak się urządzają te kobiety, które spotykają się ze swym przyjacielem co dzień..

Albert począł jej tłumaczyć, że gdyby był pewny, że ona przyjdzie, mógłby czekać na nią całe popołudnie, ale oczekując jej napróżno — tracił cały dzień niepotrzebnie.

Ginette odparła jednak, obejmując go za szyję:

— Nie, mój drogi, nie licz na mnie co dzień. Nie oznacza to, żebym ciebie miała mniej kochać, przeciwnie! Ale mogę przyjść niestety tylko dwa razy w tygodniu.

— Najważniejsze jest, żebym wiedział dni.

— Będzie mi bardzo trudno oznaczyć je z góry. Ale zadzwoń do mnie co dzień rano, a powiem ci, czy będę mogła przyjść.

— A jeżeli twój mąż odbierze telefon?

— To jest niemożliwe, ale gdyby, przypadek kiedy tak zrządził — powiesz mu, że jesteś moim fryzjerem i, że telefonujesz w celu oznaczenia godziny, o którą cię prosiłam. Jeżeli zaś byłby w domu podczas mojej rozmowy z tobą będę cię nazywała Ireną. Jest to moja modystka z magazynu kapeluszy.

I Ginette wybuchła śmiechem.

— A więc pamiętaj droga Ireno zadzwonić do mnie pojutrze rano! I pamiętaj, żeby kapelusz był twarzowy!

Albert, rozbawiony, chwycił ją w objęcia.

W dwa dni potem zadzwonił.

Odebrała sama telefon.

— Niestety! Nie mogę dzisiaj!.. Zadzwoń w poniedziałek!

W poniedziałek odpowiedziała mu:

— Jeszcze nie wiem, czy będę miała po południu czas. Abyś nie czekał na darmo — odłóżmy to na jutro, dobrze? Przyjdę zaraz po obiedzie.

Przyszła o siódmej wieczorem.

— Cóż chcesz, mój drogi? Robię co mogę... I tak dobrze, że zdołałam się wyrwać na pięć minut. Ty sobie nawet nie zdajesz sprawy z tego jakie jest moje życie! Nie mam chwili wolnego czasu! Odrzuciła wtył pukiel włosów:

— Spójrz na moją głowę!

— Nic nie widzę!

— Ależ głuptasie, jestem przecież zupełnie rozczochrana, muszę pójść do fryzjera przedtem jednak chciałam spojrzeć choć raz na ciebie.

Albert westchnął ciężko.

— A więc kiedyż nareszcie przyjdziesz?

Wyciągnęła z torebki notes, w którym zapisywała skrupulatnie wszystkie swe całodzienne zajęcia.

— Poczekaj!.. jutro — nie. W sobotę wyjeżdżamy na dwa dni na polowanie do Berandów, którzy nas już oddawna zaprosili. Poniedziałek? Może urządzę się tak, żebym mogła wpaść na chwilę wracając od dentysty. Kiedy przychodzę do ciebie — mam wielki kłopot: nie mogę przecież zostawić mego auta przed bramą twego domu. więc zmuszona jestem jechać z nim dalej i tracę bardzo dużo czasu. Kocham cię bardzo, ale nie bądź zbyt wymagający, wielki dzieciaku!

W poniedziałek również nie przyszła zadzwonił więc we wtorek rano i, widocznie, mąż jej był w pokoju bo nazywała go Ireną:

—Ależ, Ireno, naprawdę nie mogę dziś po południu! Doprawdy jesteś dziwnie nie wyrozumiała! Naturalnie, że chcę mieć suknię jak najprędzej gotową, ale nie mogę przecież poświęcać całego czasu na wysiadywanie u krawcowej! Jutro, mam wetę w towarzystwie dobroczynności, w środę ślub przyjaciółki, czwartek...

Albert, obrażony odwiesił słuchawkę. Nazajutrz jednak znowu zadzwonił, w nadziei, że młoda kobieta powie mu:

— Przebacz mi najdroższy, przyjdę dzisiaj na pewno.

Ginette jednak była kobietą, która często zmieniała swoje uczucia.

Kiedy usłyszała dzwonek telefonu, domyśliła się od razu, że to Albert pragnie się z nią pomimo wszystko porozumieć Poczuła nagle, jak okropnie ją nudził. Nie można było znaleźć innego określenia, na uczucie jakiego wobec niego doznawała. Powiedziała więc do swego męża, który siedział naprzeciw niej, przy stole:

— To na pewno mój fryzjer! Odbierz telefon i powiedz mu parę słów do słuchu! Powinien przecież sam zrozumieć, że chodzę już do innego...

Mąż zdjął słuchawkę i rzekł:

— Tak panie! tak!.. moja żona, jest w domu ale powinien pan się domyśleć, że jeżeliby zechciała naznaczyć panu godzinę to by sama do pana zadzwoniła: Pani przecież ma chyba prawo wybrać sobie innego dostawcę, do diabła!

Albert nie mógł powstrzymać przykrego, rozpaczliwego okrzyku:

— Och!

Mąż odwiesił słuchawkę:

— Wiesz, że on omal, że nie zapłakał ten twój fryzjer! — rzekł do żony.

— Tym gorzej dla niego — odparła Ginette.

Dziwny człowiek doprawdy z tego fryzjera.

SPORT.

„DOSKONAŁY" HUMOR
GÓRA CHCE PRZEJŚĆ DO A.K.S.

Zawieszony przez Cracovię Góra, zwrócił się do Amatorskiego K. S. z prośbą o przyjęcie go do pierwszej drużyny tego klubu. Nie wiadomo jednak, jak na sprawę tę zapatruje się Cracovia: poza tym AKS czeka na załatwienie dochodzeń związanych z „występem" w kawiarni Astoria w Katowicach. Dyrektor tego lokalu wydał w tym tygodniu Górze „zaświadczenie", w którym stwierdza, że piłkarz ten, jak i Wilimowski oraz Nytz nie zachowali się wyzywająco i z kawiarni ich nie wyprosił. W „zaświadczeniu" tym stwierdza dalej dyr. Rybka, że trójka piłkarzy była jedynie w doskonałym humorze...

Nowe komplikacje w mistrzostwach Warszawy
Wydział Sportowy W.O.Z.B. demonstracyjnie podał się do dymisji.

W związku z unieważnieniem przez zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego meczu Legia—Fort Bema (zweryfikowanego przez Wydział Sportowy na 16:0 dla Legii) Wydział Sportowy WOZB podał się do dymisji, uważając, że współpraca z zarządem WOZB jest w tych warunkach niemożliwa.

Otwarcie reprezentacyjnej pływalni
w C.I.W.F. na Bielanach.

W sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 18-ej w nowootwartej pływalni w centralnym Inst. Wych. Fiz. na Bielanach odbędą się międzyklubowe zawody pływackie, organizowane przez Akademicki Związek Sportowy w Warszawie.

W zawodach weźmie udział elita naszych pływaków z Bocheńskim, Karpińskim, Makowskim, Jastrzębskim, Masznerem, Olszewskim, Zubowiczem i Nowickim na czele.

Przewidziane są następujące konkurencje: 100 m. st. dow., 100 m na wznak, 200 m. st. klas. i sztafety.

Świetne warunki sportowe nowej pływalni pozwolą na rozegranie meczu water polowego, pokazu skoków i ratownictwa.

Zawody zaszczycą swą obecnością pp.: dyrektor PUWF i PW — generał J. Olszyna Wilczyński, wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF — gen. Rouppert, generał Kordian Zamorski i prezes Centrali Akademickich Związków Sportowych.

Nareszcie rozpoczęcie turnieju trójkowego
w piłce siatkowej.

Odkładane parokrotnie rozpoczęcie wielkiego turnieju piłki siatkowej o nagrody przechodnie Zarządu m. Łodzi nastąpi wreszcie w najbliższą sobotę dnia 20 bm.

W sobotę od godziny 16-ej grać będą drużyny żeńskie, w niedzielę od godz. 10 zespoły męskie w sali szkoły przy ulicy Rokicińskiej 41.

Niestety, wskutek opóźnienia w roku bieżącym przydziału sal ćwiczebnych dla klubów sportowych, wszystkie niemal zespoły przystępują do turnieju bez najmniejszego treningu. To też poziom turnieju trójkowego, zazwyczaj wysoki, obecnie za pewne będzie dość mierny.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE P. Z. P. R.

W najbliższą niedzielę w gmachu Y. M. C. A. o godzinie 9-ej rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

W dwie godziny później t.j. o 11-ej odbędzie się zwyczajne walne zebranie. Na zebraniu rozpatrzony będzie m. in. wniosek Śląska o zorganizowanie ligi szczypiorniaka, poza tym zebrani zajmą się sprawą zatargu, która wywołała dymisję władz zarzadu z płk. Ajdukiewiczem na czele.

AMERYKAŃSKA WYPRAWA czeskiej łyżwiarki.

Znana czeska łyżwiarka Vera Hruba zaproszoną została na dwumiesięczne tournee po Ameryce.

Czeszka wczoraj opuściła Pragę, udając się do Nowego Jorku.

SZAMOTA ZUPEŁNIE WYZDROWIAŁ
Udział kolarza w sześciodniówkach.

Henryk Szamota powrócił już do Nowego Jorku z Kanady, gdzie odbył dłuższą kurację chorego kolana.

Obecnie Szamota czuje się już zupełnie dobrze i weźmie udział w sześciodniówkach, zorganizowanych w nowojorskim Madison Square Garden.

Partnerem Szamoty w tych zawodach ma być znany polski kolarz z Chicago — Michał Rodak.

PIŁKARZE WKS ŚMIGŁY będą trenowali całą zimę.

Po krótkiej przerwie jesiennej piłkarze WKS Śmigły, którzy jak wiadomo zaawansowali do ligi zamierzają rozpocząć suchą zaprawę zimową w ujeżdżalni miejscowego pułku ułanów. Drużynę beniaminka ligi mają przygotowywać do występu w exstra klasie specjalni instruktorzy.



DRUGI DZIEŃ
„PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKI GO"

Dziś (piątek) o godzinie 20-ej w sali teatru Geyera odbędą się dalsze walki eliminacyjne w „pierwszym kroku bokserskim". organizowanym przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.

Spodziewana jest poważna liczba około 20 walk, z pierwszego bowiem dnia turnieju wyszło zwycięsko 29 zawodników, a ponad to kilku zawodników jeszcze wcale nie walczyło.

Przypuszczać należy, iż w kategorii piórkowej, która ma w pierwszym kroku największą liczbę reprezentantów, rozgrywki do niedzieli włącznie nie zostaną rozegrane.

We wszystkich pozostałych wagach turniej niewątpliwie ukończony będzie w najbliższą niedzielę.

PISARSKI JEDZIE DO POZNANIA

Wczoraj sekcja bokserska Geyera zmieniła decyzję odnośnie Pisarskiego i zgodziła się na wysłanie go do Poznania na obóz bokserski.

W związku z tym Pisarski nie pojedzie na mecz z CWS, lecz stoczy w niedzielę walkę w Poznaniu ze słynnym przeciwnikiem Kaupen.

Sokół pobił Heros w Erfurcie 9:7
Pierwsze zwycięstwo poznańskich bokserów.

Pierwszy występ bokserów poznańskiego Sokoła w Niemczech zakończył się pełnym powodzeniem.

Poznańczycy walczyli w Erfurcie z miejscowym Herosem bijąc go w stosunku 9:7. Zawody wykazały nieszczególną formę Majchrzyckiego, który zaledwie zremisował z bokserem niemieckim Bode.

W wadze muszej — Czerwiński zremisował z Allstedtem, w koguciej — Janowczyk nie rozstrzygnął walki z Pfeiferem. W piórkowej — Rogalski pokonał Sachse'ego na punkty. W lekkiej — Pela wypunktował Beckera. W półśredniej — Danowski odniósł zwycięstwo nad H. Kaestnerem. W średniej Majchrzycki zremisował z Bode. W półciężkiej — Rogowski przegrał z Müllerem. W ciężkiej — Adamczyk uległ Bey'owi.

Największy klub sportowy Belgii
tworzy autonomiczną sekcję polską.

W Brukseli toczą się między największym klubem sportowym belgijskim Daring Club de Bruxelles, mistrzem piłkarskim Belgii i konsulatem R. P. rokowania o stworzenie we wspomnianym klubie specjalnej autonomicznej sekcji polskiej, do której mogliby wstępować polscy emigranci, przebywający w Brukseli i pragnący uprawiać sport.

Pertraktacje te zostaną prawdopodobnie w niedługim czasie sfinalizowane. Daring rozporządza w Belgii największą ilością terenów sportowych piłkarskich, hokejowych, lekkoatletycznych, piłki koszykowej, a nawet posiada duży basen pływacki.

Sport w kilku słowach.

W niedzielę odbędą się w Łodzi dwa rewanżowe piłkarskie mecze finałowe o tytuły mistrzów klasy B i C: na boisku ŁKS przy Al. Unii o godz. 11-ej o tytuł mistrza klasy B między zgierskim Sokołem, a ŁKS II; na boisku Wimy o godz. 11-ej o tytuł mistrza klasy C między aleksandrowskim Sokołem a Wimą III. W pierwszych zawodach wymienionych zespołów Sokół (Zgierz) pokonał w Zgierzu ŁKS II 3:0, zaś Sokół (Aleksandrów) pokonał w Aleksandrowie Wimę III również w stosunku 3:0. W wypadku, gdyby drużynom łódzkim udało się odnieść zwycięstwa, doszłoby do trzecich meczów na neutralnym terenie.

— W związku ze znacznym spadkiem temperatury, dowiadujemy się, że o ile mróz się utrzyma już w najbliższych dniach zostanie otwarty cały szereg lodowisk łódzkich. Pozwoliłoby to na wczesne rozpoczęcie w naszym mieście tegorocznego sezonu łyżwiarskiego i hokejowego.

CIEKAWE PRELEKCJE.

Dziś w piątek, dnia 19 listopada r. b. o godzinie 19 staraniem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi odbędą się dla słuchaczów kursów i uczestników świetlic następujące prelekcje: W lokalu przy ul. Sienkiewicza 46 — dr Kazimierza Okszy-Strzeleckiego na temat „Człowiek uspołeczniony". W lokalu przy ul. Rzgowskiej 62 — instr. Henryka Dzienisiewicza pt. „Organizacja kulturalnych wywczasów u nas i zagranicą". W lokalu przy ul. Prusa 15 — prof. Stefana Włodkowskiego pt. „Technika pracy umysłowej".

MENAŻERIA CYRKU STANIEWSKICH w parku helenowskim.

W najbliższych dniach nastąpi otwarcie wielkiego zwierzyńca cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Jak się dowiadujemy cyrk Staniewskich przywiózł już wszystkie zwierzęta z 3 oddziałów wędrownych do Helenowa, gdzie zostały one rozmieszczone w kilku pawilonach.

Niektóre zwierzęta zimują w pawilonach odkrytych, zadowolone z normalnej temperatury, która im odpowiada. Są to niedźwiedzie, wilki i lisy. W najbliższych dniach zostaną sprowadzone dziki. Konie, kuce wielbłądy i osły zimują w specjalnej ogrzewanej stajni. Ponieważ przez cały dzień utrzymuje się tam sztuczną temperaturę jest tam „rojno i gwarno". Wstęp do zwierzyńca jest dostępny, wynosi bowiem zaledwie 25 gr. od osoby. Młodzież szkolna w grupach korzysta ze specjalnych zniżek po 10 gr. Zwierzyniec w Helenowie zostaje otwarty dla Publiczności łódzkiej w nadchodzącą niedzielę o 10 rano i czynny będzie codziennie od 10 rano do 7 wieczór.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, befsztyk z kartofelkami, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro: Feliksowi
Wschód słońca 7,03
Zachód słońca 15.41
Długość dnia 8,38
Ubyło dnia 7,08
Tydzień 47

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-[illegible]
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

ODCZYT O BUDOWNICTWIE MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH.

Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi urządza łącznie z Łódzkim Stowarzyszeniem Techników odczyt Jana Strzeleckiego Dyrektora Towarzystwa Osiedli Robotniczych „O budownictwie mieszkań robotniczych", który odbędzie się w sali Łódzkiego Stowarzyszenia Techników, ul. Piotrkowska 102, dziś, dnia 19 listopada rb. o godz. 20.15. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. niniejszym zawiadamia, że w niedzielę dnia 21 listopada br. o godz. 17-ej w lokalu ZOR. (Moniuszki nr. 1) odbędzie się Dancing dla członków ZOR i ich rodzin. Wejście zł. 1. —O liczne przybycie prosi kolegów wraz z rodzinami. Zarząd.

CHROŃ SIĘ PRZED ZAZIĘBIENIEM.

Obecna pora jest najniebezpieczniejsza dla organizmu ludzkiego. Człowiek pracujący zawodowo, a wystawiony na dłuższe działania zmiennej aury (śnieg, deszcz i mroźny wiatr) z przyjemnością zje przy każdym posiłku talerz gorącej zupy, która usunie mu nieprzyjemne uczucie chłodu i tym samym zapobiegnie niebezpiecznym zachorzeniom wynikającym z przemarznięcia i przeziębienia. Nowa zupa o nazwie „Krakowska" uzupełnia bogaty wybór 22 gatunków zup Knorr. Jest to zupa na rosole z dodatkami ryżu, pomidorów, delikatnych jarzynek, a ponieważ doskonale smakuje znajdzie się niewątpliwie bardzo często na stole u tych Pań Domu, które ją raz wypróbują. Prosimy jeszcze dzisiaj postarać się o jedną kostkę a przekona się Pani jak apetyczną jest zupa „Krakowska".

Zupy Knorr są zawsze jeszcze najlepsze. (wr.)

Wystawa obrazów art. mal. Bolesława Nawrockiego

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 1 po południu w domu przy ul. Piotrkowskiej 113 I piętro front uruchomiona zostanie wystawa obrazów powszechnie znanego w Polsce i cenionego artysty malarza Bolesława Nawrockiego.

Na całość tej na uwagę zasługującej imprezy kulturalnej złoży się około 200 dzieł pendzla i palety.

Wystawa otwarta będzie codziennie w godzinach od 10 rano do 9 wieczór od 21 b. m. do 31 grudnia. Wejście na wystawę w cenie 50 gr. Dla młodzieży i wojska 25 gr. Od wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby.

KRAJOBRAZY FINLANDII
Odczyt w Polskiej YMCA.

Dziś, t.j. w piątek, o godzinie 20-ej dr Jan Dylik, prezes Towarzystwa Krajoznawczego, wygłosi zapowiedziany odczyt na powyższy temat.

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej, wejście od ulicy Moniuszki 4a.

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Już w najbliższych dniach

ukaże się

KALENDARZ-PORADNIK

„ECHA"

na **1938** rok

Artystyczna wielobarwna okładka
Interesująca treść.
Liczne ilustracje

130 stron druku.
Cena **50** groszy.

Kalendarz „ECHA"
to praktyczny na cały rok:
Poradnik dla Pani
„ Pana
„ Dziecka

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego — Nawrot 8. tel. 153-55.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 18 listopada.

Nowy Jork: loco 7.83, grudzień 7.68, styczeń 7.70, luty 7.73

Liverpool: loco 4.3, listopad 4.37, grudzień 4.39, styczeń 4.43

Egipska (Sakell.): loco 8.17

Upper: loco 5.98, listopad 5.65, styczeń 5.57, marzec 5.55

Brema: loco 9.66, styczeń 8.53, marzec 9.04, maj 9.31

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — MOCNIEJSZE.

Zarówno w grupie premiówek, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój mocniejszy.

Z premiówek Dolarówka podrożała o 30 groszy na sztuce, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji zyskały po 25 groszy, serie zaś 1 emisji 60 groszy, a serie 2 emisji 1.25 zł.

W grupie innych papierów państwowych po wyższych o 0.25 proc. cenach obracano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną; drobne odcinki Poż. Konsolidacyjnej zyskały 0.13 procent.

Listy i obligacje banków państwowych zmian nie wykazały zupełnie.

5-proc. Poż. Konwersyjna kształtowała się mocniej o 0.25 procent.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był dość ruchliwy przy ogólnej poprawie kursów.

Z listów stołecznych 8-proc. Przemysłu Polskiego podniosły się o 0.50 proc., 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zyskały po 0.25 procent.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego obracano 4-proc. listami konwertowanymi po 48 proc. oraz 4 i pół proc. serii K, które podniosły się o 0.25 procent.

Poza tym nabywano 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które były droższe o 0.13 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 71.75, 1 em. serie 84.00, 2 emisji 71.00, 2 em. serie 82.75, Dolarowa 3 serii 39.70, Konsolidacyjna 1936 r. 59.38, Konwersyjna 1924 r. 62.75, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 56.50 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 90.99, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.25, m. Warszawy 1933 r. 62.75, Pozn. Ziemstwa Kred. konwert. 48.00, serii K 54.25, m. Łodzi 1933 r. 57.13, Przemysłu Polskiego 76.50

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój dość ożywiony, kursy kształtowały się zwyżkowo.

Bank Polski 108.00, Węgiel 24.75, Lilpop 53.50, Ostrowiec s. B 48.75, Starachowice 30.75, Haberbusch 42.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19.11.— Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 31.00 — 31.50, pszenica jara 29.50 — 30.00, jednolita 30.00 — 30.50, zbierana 29.50 — 30.00, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 19. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 28.00 — 28.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.00 — 49.50

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: W cieniu samotnej sosny.
Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginiona wyspa; II. Biały Tarzan.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Ikar: Amerykańska awantura.
Jar: Na scenie „Wyścigi humoru. Na ekranie „Dwie Joasie".
Metro: Siódme niebo.
Miraż: Droga do Rio.
Palace: — Władca.
Przedwiośnie — Halka.
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: „Robert i Gloria".
Zachęta: — Szarża lekkiej brygady.
Stylowy: Nicpoń.
Ton: — Zakochane kobiety.

TEATR POLSKI. ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś o godz. 6,30 wiecz., a jutro w sobotę dwukrotnie o godz. 4 po poł. (w abonamencie szkolnym) i o godz. 8 wiecz. natchnione misterium narodowe St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa".

GOŚCINNE WYSTĘPY CYRULIKA WARSZAWSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12,15 w poł. odbędzie się w Teatrze Polskim jedyny gościnny występ znakomitych gwiazd Cyrulika Warszawskiego: Zofii Terne, Kazimierza Krukowskiego i Ludwika Sempolińskiego, którzy zapoznają publiczność łódzką z przebojowymi numerami najnowszego programu Cyrulika Warszawskiego „Ktoś z nas zwariował". Akompaniować będzie Karol Gimpel.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27.

„Pygmalion" grany będzie dziś o godz. 8,30 wiecz., jutro i dwukrotnie w niedzielę: o godz. 4 po poł. i o godz. 8,30 wiecz.

W niedzielę o godz. 12 w poł. (po cenach popularnych) doskonała komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś i dni następnych znakomity zespół artystów Łódzkich Teatrów Miejskich gra arcyzabawną lekką komedię „Kundel".

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295.

Jutro, w sobotę o godz. 7,30 wiecz. grana będzie zamaszysta, tryskająca zdrowym humorem komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka". W niedzielę o godz. 4.15 po poł. lekka komedia H. Malin'a „Kundel". Wieczorem o godz. 8,15 „Wierna kochanka"

Za lat 50 wyniesione będzie z Transwaalu

ostatnie ziarnko złota.

Wspaniały sen, który trwał sto lat.

W roku 1884 przybył do ubogiej fermy holenderskiej Langaate w południowej Afryce sir John Robinson, magnat brylantowy z Kimberley, i kupił ją za sześć tysięcy funtów.

Republika Transvaalska była wtedy, za czasów prezydenta Krügera, prawie bankructwem. Wszelkie olbrzymie inwestycje, na które zaciągnięto poważne długi nie potrafiły poprawić beznadziejnej ziemi.

Nagle przyszła z Transvaalu wieść, naj przód nieśmiała i cicha potem wielka i głośna: Złoto! Złoto

Na Europę spadła gorączka złota. Dziesiątki tys. „uitlenderów" przybywają do Afryki Południowej i na wozach zaprzężonych w woły przebiegają olbrzymie puste przestrzenie.

Szeroką rzeką walił z wszystkich kontynentów tłum takich ludzi. Rzeka ta stawała się coraz szersza, coraz potężniejsza, a przedsiębiorcy „prospektorzy" nie przebierali w środkach, by rzekę tę podsycać. Na wiosnę 1886 r. na wystawie jednego z banków w Kimberley usypana była spora górka piasku złotego i ustawiony napis: „Góry czystego złota dla każdego na ulicach w Transvaalu". Ludzie pędzili po złoto.

Biedni farmerzy holenderscy sprzedawali najeźdźcom swoje nędzne gospodarstwa po fantastycznych cenach. Pług szedł w kąt. Łopata i sito zajmowały jego miejsce. W końcu 1885 roku żyło w miejscu, gdzie dawniej stała ubożuchna chałupka starego Holendra w samym sercu Transvaalu około stu ludzi. 4 października 1886 roku — dokładnie przed pół wiekiem — 300 poszukiwaczy złota ochrzciło to nagromadzenie chałup Johannesburg. W końcu 1887 r. Johannesburg ma już 3,000 mieszkańców, z czego 2,800 mężczyzn. Miasteczko żyło tylko złotem i wódką. W następnym roku ilość mieszkańców wzrosła dwukrotnie, ilość barów — czterokrotnie.

Tempo życia staje się żywsze z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień. W 1887 roku dostarczał Transvaal 0,8 pct produkcji światowej złota. Tuż przed wojną burską — 25 pct, przed wojną światową — 50 pct.

Znikli gdzieś awanturniczy poszukiwacze złota, bogacze z łopatą, strzelbą i sitem. Zwykłym porządkiem rzeczy i ten złoty świat podzielił się na szczęśliwych i nieszczęśliwych, na bogatych i biednych, na nielicznych właścicieli olbrzymich bezcennych kopalni i licznych robotników, to jest tych, którym złota znaleźć się nie udało, albo tym, którzy zwabieni obietnicami „prospektorów" przybyli do Transvaalu, gdzie nic już do zdobycia nie było.

I jeśli dziś, po pięćdziesięciu latach istnienia Johannesburga nazywają go „miastem, które wyścielane jest złotem" — to nie jest metaforą. Nie dowodzi to wcale, że w Johannesburgu wszyscy ludzie mają kieszenie pełne cudnego, żółtego kruszcu.

Miasto jest rzeczywiście zbudowane na złocie, ulice są rzeczywiście, nie w przenośni, wysłane złotem. Pod główną ulicą Johannesburga, Eloffstreet, biegnie bogata żyła złota i policjant musi dobrze uważać, by w nocy nikt jej nie rozkopał w poszukiwaniu bliskiego bogactwa. Przy budowie fundamentów pod gmach sądu natrafiono na żyłę, i to jeszcze bogatszą. Biegnie ona teraz pod piwnicami sądowymi.

Zdaje się też, że to „miasto ze złota" nietykalne jest, jak złoto samo, dla wszelkich kryzysów. W 1932 roku, gdy Anglia odstąpiła od złota, zdawało się, że złe czasy nastaną dla Johannesburga. Ale złoto podskoczyło z 4 funtów na 6, nowa koniunktura ogarnęła kraj, otwierano stare kopalnie, które się były nie opłacały, nowa gorączka złota ogarnęła Johannesburg.

Kryzys światowy? Wioska poszukiwaczy złota, która obecnie liczy 250.000 mieszkańców rozwija się jak za czasów najlepszej koniunktury.

W roku 1934 wybudowano w Johannesburgu domów za 200.000.000 zł. Mały kraik jest obecnie najlepszym klientem macierzy i w ostatnim roku kupił w Anglii więcej niż olbrzymie Indie.

Ale wśród zgiełku wielkomiejskiego, wśród rozgwaru bogactwa powstaje, coraz głośniej rozbrzmiewa lękliwe, groźne pytanie: jak długo jeszcze? Ludzie, którzy nie chcą przestraszyć londyńskich akcjonariuszy twierdzą, że zapas złota w Transvaalu starczy jeszcze na co najmniej sto lat. Ci jednak, którzy lepiej się znają na obliczeniach, którzy biorą pod uwagę ciągle polepszające się metody eksploatacji, stwierdzają, że najwyżej za pięćdziesiąt lat wyniesione będzie z Transvaalu ostatnie ziarnko złota.

Już dziś sprawy tak wyglądają, że pierwsi, lubiący łatwe zyski, kopacze, gdyby wstali z grobu, machnęliby niechętnie ręką na głęboko w ziemi ukryte bogactwa. Już dziś istnieją szyby, które ze skomplikowanymi maszynami wyciągać muszą już ubogą w złoto ziemię z głębokości 3 km.

A pewnego dnia — oddalony jest on zaledwie o pół wieku, o jedno życie ludzkie — będzie Transvaal i bogaty Johannesburg tym, czym był przed pół wiekiem: ubogim, suchym niegościnnym stepem. Widownią minionego wspaniałego snu, który trwał sto lat. Niczym więcej.

PODSŁUCHANE

OBURZENIE.

— Czy pan zauważył, jaki dziś rano był wspaniały wschód słońca?

— Nie! Idę wcześniej do łóżka!

ZAMIESZANIE.

Młody lekarz do niecierpliwego wierzyciela: Niech pan przychodzi do mnie przynajmniej z owiązaną głową, aby pana uważano w poczekalni za pacjenta.

PECHOWIEC.

— Jestem prawdziwym pechowcem?

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, poszedłem do marynarki, aby trochę świata zobaczyć, a tu wsadzili mię do łodzi podwodnej!

U stóp dymiącego Wezuwiusza



Reprodukujemy charakterystyczne zdjęcie, przedstawiające turystów, odwiedzających tak licznie okolice Pompei i Wezuwiusza. Jak widzimy jeden z tych turystów zapala sobie papierosa od kawałka płonącej jeszcze lawy Wezuwiusza.

OSIEROCONE OFIARY WOJNY.



Chińskie dzieci uciekają ze spalonych przez Japończyków przedmieść Szanghaju do dzielnicy międzynarodowej.

OLBRZYMI GWÓŹDŹ W CIELE TRUPA.

ZABOBONY O WAMPIRACH ZANIKAJĄ.

Słynne niegdyś wampiry straciły w 20 wieku znaczną część swojej władzy. Jedno zastrzeżenie: nie chodzi tutaj o popularne wampiry" filmowe, które zresztą również znikają, ażeby ustąpić miejsca typom indywidualnym, lecz o te istoty, które podług wierzeń słowian powstają wtedy, gdy umiera człowiek, męczony i katowany za życia.

Wtedy istota taka nie leży spokojnie w grobie, lecz wędruje nocą. Od angielskich duchów zamkowych odróżnia się wampir tym, że tamte straszą nieszkodliwie i należą do inwentarza zamku, gdy te zmieniają się w istoty mściwe, które odpłacają się osobom pozostałym przy życiu za doznane krzywdy z potrójną mściwością.

Niestety pojawiły się u wampirów oznaki zdegenerowania. W dawnych dobrych czasach chłopskiej wiary w demony lubiła wiedźma zjawiać się co nocy przed swoimi złymi potomkami i rzucać czary na mleko krów i na brzemienne matki, powodując brak mleka u krowy a poronienie u kobiet. Prócz tego czarownica zsyłała deszcz kamieni z nieba podpalała stodoły i skręcała złym ludziom kark, w ten sposób, że wprawdzie żył nadal, ale z przekrzywioną głową. — Olbrzymie ogniste stygmaty zniekształcały twarze osób, ukaranych przez wampiry, a straszne choroby niszczące całe miasta i wsie były również im przypisywane.

Przeciw zemście zabezpieczano się w ten sposób, że zabijano nieboszczyka powtórnie. Przybijano trupa do trumny gwoździami, wbijając w jego ciało metrowe gwoździe, które przytwierdzały trupa do dna trumny. W zapadłych zakątkach Syberii i Bułgarii zwyczaj ten utrzymał się do dzisiejszego dnia mimo zakazu władz i stwierdzono, że nawet duchowieństwo nie jest wolne od winy w tym zniekształcaniu trupów. Przygwozdżony wampir nie może się uwolnić, ale żyje jakiś czas nadal i tłucze się jeszcze całymi latami w grobie, aż się sumienie pozostałych przy życiu uspokoi. Potem wampir zwyczajnie umierał. Innym środkiem zabezpieczenia się przeciw złym duchom było wpuszczanie kotów do pokoju świeżo zmarłych osób. Demon rzucał się natychmiast na niewinne zwierzę, po czym nakrywano kota wiadrem, pod którym zdychał z braku powietrza i jadła wraz z tkwiącym w nim wampirem.

Ponieważ oświata czyni na Bałkanie coraz większe postępy, chłopi przypisują wampirom coraz mniejsze znaczenie. Morderstwo i choroby nie idą już na konto duchów zemsty, jedynie drobne złośliwości. Obecnie wampiry zadowalają się, jeśli chodzi o wyrządzanie szkód, pukaniem w pułapy i dachy gwałtownym hałasowaniem po nocach. Czasami rzucają przez zamknięte okna kamienie, a niekiedy wykradają chytrze ze śpiżarni połeć słoniny lub worek mąki.

Zjawiają się wprawdzie wciąż jeszcze w białym stroju o północy, ale często okazuje się, że są to młodzi chłopcy, którzy albo z figlów i żartów, albo z chęci zdobycia słoniny lub mąki, wybierają ten dawno już nieoryginalny kostium.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 34

— Jakim sposobem nikt cię dotąd nie porwał, cudna dziewczyno?

— Nie mam pieniędzy na wykup.

— Śmiech na galerii. Każdy by zapłacił biliony, żeby cię móc porwać, śliczna Enid.

— Jak można mówić takie głupstwa!

Pani Bristow, widząc, że major pociesza się cocktailami zaczęła szukać Enid. Spotkała młodą parę wracającą pod rękę z balkonu. Oboje śmiali się wesoło.

— Panie Larry, czyby pan nie poprowadził Enid do obiadu?

— Pani, dziesięć pułków mi jej nie wydrze!

Obiad nie był dla Enid straszny. W szkole, do której uczęszczała, uczono zachowania się w świecie. Pod tym względem Enid stała wyżej niż niejedna dama z t. zw. towarzystwa.

Wdówka pani Sheldon okazywała hałaśliwą wesołość. Major w dalszym ciągu silił się na werwę i humor, ale raz po raz rzucał zazdrosne spojrzenia w stronę gdzie siedzieli Larry i Enid.

Po obiedzie major chciał się przedrzeć do Enid, ale wdówka wciągnęła go do bridża z takim taktem, że nie mógł się wymówić, chyba za cenę grubiaństwa.

Larry zręcznie omijał z daleka stoliki karciane. W dalszym ciągu tańczył z Enid. Grant Lawrence, nietaktowny lecz uparty, próbował mu ją odbić.

— Przepraszam. Nie — rzekła Enid potrząsając głową.

— Nie masz szczęścia, przyjacielu! — zawołał Larry i uniósł pannę w wir tańca. Niebawem znaleźli się w swoim kąciku, na kanapce pod palmami, na końcu oszklonego balkonu.

— Enid, Enid, jesteś tak cudna, że słów mi brak — szeptał Larry.

— Kupię ci słownik.

— A skoro słowa zawodzą, pozostaje tylko...



Objął ją i zaczął całować.

— Gniewasz się? Będziesz krzyczeć?

— Nie gniewam się, Larry.

Znów padli sobie w objęcia. Enid tuliła się do uroczego młodzieńca i oddawała mu pocałunki.

XIV.

— Enid, najdroższa, jakaś ty cudna, jaka cudna!

Enid patrzyła w młodego człowieka jak w obraz. Oczy jej jaśniały jak gwiazdy. Policzki rumieniły się ze wzruszenia.

— Miłość od pierwszego wejrzenia, co, śliczna Enid?

— Naprawdę?

— Ja bo się zakochałem. A ty

— Ja także, Larry.

I znowu się całowali.

Długo siedzieli i rozmawiali.

Major Widener, wściekły, że nie może asystować Enid, gdyż był pewny, że uda mu się namówić ją na schadzkę, zdołał wyrwać się zmartwionej wdówce. Poleciał szukać pani Bristow.

— Pani Floro, gdzie jest mała? Niech pani uważa, żeby który młokos nie zgarnął jej na cały wieczór.

— Ależ nie ma obawy, rozmawia ze wszystkimi, majorze. Pójdę jej poszukać.

Znalazła flirtującą parę. Rada była, że się zaszyli w kąt, gdyż oszczędzało jej to kłopotu tłumaczenia się przed gośćmi, kto jest ta panna i dlaczego została zaproszona. Z kolei poszła szukać Oliwii Hardwick.

— Czy słyszałaś jakie przykre uwagi, Oliwio?

— O, nie, nic takiego. Parę osób pytało, kto to jest Panny są zazdrosne.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10 tys. zł — 43433 173657
5 tys. zł — 70338 102126 131748
2 tys. zł — 171505
1 tys. zł — 26187 136709 141693 192751
500 zł. — 127044 157239 185113
400 zł. — 6612 16348 14813 54211 84346 156072 192852
250 zł. — 15070 49192 54529 57945 59846 63819 70856 88501 104215 109111 114155 118570 128431 131061 137457 139510 154568 156370
200 zł. — 19184 23129 24559 27121 39258 41266 47202 50513 68386 76424 78573 86162 88173 91005 93598 100800 103578 106730 107749 142539 146107 164894 175967 183967

STAWKI.

489 574 1061 212 307 29 77 78 2332 415 930 4083 173 5114 426 591 783 868 6163 248 511 843 7059 68 292 493 8010 346 412 537 637 783 917 88 311 551 810 75 953

10019 152 8 279 89 323 432 531 695 800 48 12130 95 326 9 459 574 873 917 12040 443 13273 358 926 14017 47 324 738 981 15004 925 69 16183 594 17101 512 53 69 791 18412 873 19063 442 524 884 967 70

20026 181 285 402 572 626 7 861 921 21428 702 22137 441 51 688 93 701 842 928 23006 351 64 519 606 721 24039 197 409 603 25 865 943 25132 88 249 514 768 860 26272 84 369 423 538 625 794 27124 265 28041 211 344 56 470 512 760 87 816 52 29467 833 934

30069 256 332 66 513 691 781 31378 574 730 910 69 32237 808 944 33086 332 605 862 34144 99 215 682 739 874 950 35117 278 733 77 36045 148 709 37675 96 38113 210 80 447 827 942 39019 24 212 22 43 315 424 78 505 678

40155 643 916 37 41252 412 42316 698 73062 143 317 678 84 44164 328 400 693 45138 608 90 784 46552 971 47202 826 981 48273 622 34 714 811 964 49104 309 806 901

50074 120 209 502 982 51163 214 84 622 948 52104 297 397 506 619 801 17 54 53308 458 809 74 596 98 54171 334 50 536 789 941 55107 249 56128 499 615 93 57044 123 292 305 523 48 783 58178 555 59383 666 935

60227 67 829 81 61012 251 458 9705 861 941 62360 734 63221 36 307 15 418 699 709 948 64247 343 93 750 3 65017 159 81 598 619 79 725 47 66019 21 210 19 486 575 610 67544 619 68054 230 982 69044

70174 88 502 622 857 71029 113 201 47 536 50 626 731 72133 236 699 881 73288 428 559 831 958 90 74143 251 77 45 79 884 75541 76153 230 443 77218 346 424 742 992 78133 52 573 707 75 892

80400 638 708 64 89 874 81012 289 392 454 717 82063 106 441 643 826 83137 426 703 84099 193 497 527 86 25338 726 69 971 86152 224 82 553 664 795 849 87012 178 88020 501 648 89043 120 1 244 76 961

90286 558 705 91109 92377 577 789 970 98 93053 102 16 236 474 517 28 946 94087 90 8 558 626 44 756 88 95146 757 96057 162 441 617 798 827 97063 147 63 242 6 98 611 754 903 98352 99123 240 341 92 502 976

100253 694 731 985 101290 5 327 413 815 102020 412 84 827 103392 461 734 809 924 104213 628 829 105185 528 610 802 934 106065 568 730 107621 737 108223 364 457 861 109070 176 500 876 110131 200 19 78 473 88 528 111004 322 55 956 11210 53 9 113 94 300 76 484 543 113335 562 847 996 114167 422 31 64 683 89 115277 584 610 716 116003 551 118029 339 47 460 74 95 327 700 962 118570 704 882 36 119019 388 590 745 877 941 95

120205 416 18 718 121161 469 99 697 821 946 122019 328 33 557 821 74 123028 56 269 433 124106 529 82 660 125292 318 673 738 126042 166 315 926 127371 685 128260 5 425 66 533 679 826 997 129016 218 466 870 977

130076 212 20 677 873 926 131606 740 9 944 65 132130 315 133135 296 627 778 852 966 134100 353 871 135365 578 988 136202 313 93 137077 445 60 138122 176 541 50 636 63 736 139059 99

140722 804 141027 90 7 618 805 17 46 142218 353 598 624 39 83 768 143426 998 144003 739 145304 46 766 629 87 918 54 146628 860 906 147020 57 94 137 411 969 148336 801 92 149201 5 6 599 831

150135 98 854 151641 65 944 152603 51 66 918 153078 387 442 519 154040 521 568 155167 249 504 794 156278 85 342 683 897 969 157288 563 620 6 158369 672 8 734 159030 302 566 823 62

160678 772 951 161389 544 833 162832 163180 405 17 20 528 164186 466 982 165273 833 166103 421 643 89 809 167434 17 881 168224 56 63 68 609 759 169008 483 523 818

170251 673 782 961 171035 107 223 505 51 68 172401 173176 312 985 174093 118 334 431 587 638 918 175091 8546 176165 254 313 501 747 98 177023 54 173 600 894 178212 470 615 936 62 179367

180281 318 41 401 41 744 858 181013 232 614 886 94 182102 807 183245 731 820 184343 55 546 850 7 185584 902 66 186026 105 404 722 924 187180 716 36 811 13 188045 124 78 215 484 649 981 189186 92 408 95 596 718

190463 82 191045 16 964 192276 338 465 814 193232 301 740 194286 455 539 819 74

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł — 127926
10 tys. zł — 36196 80948
2 tys. zł — 16272 36758 85274 150585
1 tys. zł — 12631 42139 53272 67783
500 zł — 103817 143619 189808
400 zł — 61638 71712 83295 181893 182172 187897
250 zł — 15297 47905 48608 56194 67518 72541 78010 78433 95223 104661 105471 116891 117903 136727 140442 151962 159751 187782
200 zł — 26753 29336 36594 41060 53058 62642 79337 98838 103016 106565 114767 116590 125904 130167 130829 135265 183069 189662

STAWKI.

1020 415 2090 368 510 901 85 3027 510 895 936 4121 518 5006 779 6305 86 783 8120 315 581 769 9359 548 59 950 93

10071 96 156 478 754 965 11204 749 12358 690 14997 15323 863 16162 904 17252 608 72 18059 533 737 858 1939 850 20397 784 21659 790 22773 913 2380 24087 114 327 407 25168 272 428 592 26485 764 27022 583 720 28185 29246 486 648 30945 31319 435 547 92 32041 156 88 33 823 948 34605 365919 38007 566 39104

40064 459 710 911 41093 957 42714 32 872 43059 241 614 828 44028 88 769 45043 243 46139 203 696 47271 478 770 48239 855 49123 297 316 538 988

50185 755 51922 52441 53663 70 55280 362 760 50038 186 968 57586 58548 642 849 65 59666

60589 761 61790 963 62197 227 699 708 65599 66628 927 67180 351 603 68092 341 737 874 69116 318 421 752 90 934 35

70181 71243 617 744 72040 202 426 686 73028 40 938 49 74045 676 927 75270 76246 525 636 78002 18 79347 462 608 86 80901 81 810 82346 475 787 83041 260 84210 991 85189 372 86007 87619 88351 442 584 89379

91009 243 92938 93817 94834 95007 69 173 325 629 96193 484 97228 378 578 88 990 99 345 637

10058 285 771 101622 35 734 891 987 102274 524 843 103207 347 493 527 104317 411 646 105330 625 62 106331 421 665 107304 108067 750 109075 334 679 736

110271 111016 182 553 791 813 112215 671 113113 114153 632 37 116327 55 479 561 117069 325 976 82 118231 434 119064 192 369 855

121113 27 99 961 122485 658 123299 383 513 622 895 124551 835 946 125154 433 68 126005 56 749 128324

130373 618 131332 132587 134495 819 908 135003 206 437 713

137051 88 339 99 138760 139429 892 140662 831 141210 11 834 997 142033 528 143143 319 408 144 327 567 884 910 45 145004 256 350 785 146002 35 614 147407 61 659 148010 149143 458 910

150190 541 956 151165 303 152144 474 665 820 153667 154207 533 859

939 94 155697 774 186303 425 681 69 157022 36 273 158157 683 169738 47

161164 162060 141 309 739 955 163655 164159 335 609 849 978 165423 664 167161 235 510 87 997 168242 169333 909

170857 903 1713340 681 901 172142 423 649 64 801 175454 522 817 176358 949 69 177153 745 179362

180551 698 707 904 181030 293 825 182598 668 735 927 183515 945 184131 251 350 697 185157 186088 293 794 188103 566 189066 199 210 932

190057 712 191186 240 98 758 193049 307 76 527 43 194272 330 520 922

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

191 438 908 1241 767 87 950 2081 451 884 3772 901 4209 379 575 776 82 5636 7133 30 325 47 625 934 67 8030 125 658 772 865 9117 420 67 729

10937 11081 12109 324 485 667 993 13435 686 92 14247 55 343 401 557 808 15445 76 80 780 16002 171 308 17078 874 18753 19038

20154 208 523 694 757 845 21037 863 22237 648 913 23407 24668 782 26184 363 508 844 27311 674 739 28076 336 561 918 29403 590 862

30841 950 31070 98 873 32121 586 33694 35130 538 59 651 36194 351 834 37112 534 739 38079 257 631 704 973 39715 49 980

40423 618 41248 358 937 44032 93 165 565 656 818 969 45246 46459 711 996 47964 75 395 905 23 48203 695 820 88 49374 772 962 85

50083 579 51853 55 52468 826 53079 421 31 616 55473 731 56051 195 327 57115 609 58492 59069 70

60051 141 203 62207 51 55 667 63100 829 49 65 91 64417 621 53 774 65392 800 933 66731 67526 68877 927 69415 824

70424 43 904 71972 72566 742 971 73709 874 74008 700 76188 419 77552 78300 79152 412 82 540 650

80425 913 81385 593 690 82923 37 83188 418 847 942 84612 8592650 86752 87109 727 807 962 88980 89655

90149 211 91029 673 759 92246 93158 94 863 94049 91 534 44 59 858 95048 268 438 857 961 96079 666 97058 69 519 98394 514 889 99605 942 82 100053 202 791 940 101785 870 102357 670 818 103628 876 104291 553 105079 353 106784 107289 108410 109150 513 54

110322 47 11568 994 112594 926 113289 629 781 994 115222 828 116024 118126 79 81 347 520

120388 96 776 121336 921 85 122121 731 123306 855 124229 65 898 125160 126153 513 814 127136 128164 652 129418 748 908.

131347 536 132225 62 427 133750 814 134235 509 603 135884 136258 746 838 137002 61 802 138109 269 830 962 139064

140277 754 141477 891 142024 151 246 661 906 142880 144177 798 145961 146085 308 33 417 79 147696 149724 67

150015 254 833 151803 153293 154364 881 155375 589 615 760 152848 157699 748 158980 159164

160160 259 62 735 161119 578 162401 684 163205 440 164264 165516 869 166253 82 167861 904 168229 67 438 832 169717

170137 172548 924 174048 5445 175030 175 531 839 176802 57 177363 922 178146 541 646 889

180673 181112 254 576 701 928 182085 339 771 831 943 183164 648 777 184029 156 870 185692 988 186401 187044 504 578 616 874 189178 672.

190427 872 191659 753 192563 812 193236 80 353 349 194418

Procesy sądowe dowodzą

jak lekkomyślnie szafuje się u nas zarzutami.

Triumf plotki, kłamstwa i oszczerstwa

ŁÓDŹ, dn. 19.11. — Jedną z większych plag życia naszego są nagminnie szerzące się plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że wielu ludzi zatraciło wprost poczucie odpowiedzialności za to, co mówią i piszą. Plotka urasta nieraz do rozmiarów wielkiej sensacji, wprowadzającej niepokój i zatruwając stosunki w naszym społeczeństwie, a szkodzi sprawie polskiej zagranicą, jak to zdarzyło się niedawno n.p. z plotką na temat rzekomo grożącej u nas nowej „nocy św. Bartłomieja". Obdarzanie przeciwników mianem „masona" stało się u nas chlebem powszednim. Nie potrzebujemy dodawać, że nadużywanie tego zarzutu w stosunku do osób, których cała działalność przeczy, by mogli należeć do jakichkolwiek organizacji potępionych przez Kościół, wyrządza szkodę samej sprawie i zmniejsza wrażliwość i czujność społeczeństwa na prawdziwe niebezpieczeństwo masońskie.

Procesy sądowe dowodzą, jak lekkomyślnie szafuje się u nas insynuacjami, zmyślonymi zdarzeniami i wylęgłymi w fantazji zarzutami. Zaledwie cząstka tych oszczerstw i kłamstw staje się przedmiotem rozpraw sądowych, gdyż nie wszystkim pozwala czas i środki finansowe na pociąganie winnych do odpowiedzialności karnej.

A plagą już stały się u nas anonimy. Oskarżenia anonimowe oczywiście nie czynią wrażenia u ludzi rozumnych i zazwyczaj trafiają do kosza, powodują jednak reakcję u osób mało krytycznych i prostaczków, których u nas nie brak.

Co prawda, pocieszającym jest, że sądy poczęły stosować surowe kary wobec winnych zniesławienia ale również konieczną jest żywsza i silniejsza reakcja opinii publicznej w tej sprawie.

---

50 ZŁOTYCH NAGRODY!

otrzyma każda osoba, która w naszej firmie zamówi trzy kawałki mydła hygieniczno - kosmetycznego w cenie zł. 3.95 i jednocześnie prześle prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.

JAK NALEŻY ROZWIĄZAĆ ZADANIE?

Liczby między 1—9 należy rozmieścić w 9 klatkach kwadratu w ten sposób, ażeby przy składaniu w wszystkich kierunkach (poziomo, pionowo i ukośnie) wychodziła Suma 15. Porządek rozmieszczenia liczb jest zupełnie obojętny. Suma 15 powinna się powtarzać jak najwięcej razy

? ?

WARUNKI:

1. Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem i podpisane przez nadawcę.
2. Wypłata nagród nie jest zależna od wylosowania (żadna loteria), lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie, otrzyma nagrodę 50 złotych.
3. Zamówienia i rozwiązania przyjmowane będą tylko do dnia 10 grudnia 1937 r., zaś w dniu 20-ym grudnia 1937 r. prawidłowe rozwiązanie zadania w wraz z nazwiskami nagrodzonych zostanie ogłoszone. Każdy uczestnik konkursu otrzyma egzemplarz tego ogłoszenia. W tym samym dniu nagrody będą wysłane wszystkim tym osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały.
4. Prawidłowe rozwiązanie naszego zadania zostało złożone w dniu 3. 11. 1937 r. na ręce notariusza m. st. Warszawy, p. Zygmunta Zabierzowskiego, za Nr. rep. 3983.
5. Każdy uczestnik otrzymuje wraz z mydłem zaświadczenie, uprawniające go do otrzymania nagrody w razie prawidłowego rozwiązania.
6. Mydło rozsyła się przez pocztę za zaliczeniem plus porto zł. 1.20. Osoby, które równowartość mydła (zł. 3.95) przysyłają wraz z zamówieniem za porto nie płacą.
7. W razie niespodobania się naszego towaru, przyjmujemy takowy z powrotem w ciągu ośmiu dni i natychmiast zwracamy pieniądze.

Zamówienia wraz z rozwiązaniem oraz przekazy prosimy adresować:
Firma S. Klaczkin, Warszawa, Pawia 36/4.

Każdy niech zaczyna od siebie!

O powszechność ofiar dla głodnych.

ŁÓDŹ, dn. 19.11. — Ogłoszono już stawki, mające być normą ofiar społeczeństwa na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym w ciągu 5 miesięcy zimowych. Już z dniem 1 grudnia według stawek tych potrącane będą ofiary z pensyj, poborów i zarobków pracowników umysłowych i fizycznych oraz urzędników państwowych i prywatnych. Płacić będzie również handel, przemysł, rzemiosło, rolnictwo, wolne zawody, kamienicznicy, emeryci — słowem wszyscy, mający jeszcze jakieś zarobki, jakieś źródła dochodowe.

I słusznie. Bezrobotny, głodujący Polak jest bowiem takim samym obywatelem jak człowiek radujący się pracą. Ma te same wymogi ludzkie i to samo prawo do życia, a na wypadek zagrożenia Ojczyzny te same obowiązki bronienia Jej całości i niepodległości, co każdy z nas. To też wszystko uczynić musimy, wszystkie wykorzystać środki, wyczerpać zasoby, aby w czasie najtrudniejszym i najokropniejszym zwłaszcza dla nędzarzy nie pozwolić im ginąć z głodu i marznąć z zimna i braku ciepłej odzieży. Głęboką troską musimy zwłaszcza otoczyć nieszczęśliwą, jakby poza nawiasem społecznym znajdującą się młodzież polską.

Na świecie źle jest dla tego, że zły jest człowiek. Dlatego przede wszystkim popracować należy nad zreformowaniem człowieka. Każdy niechaj zaczyna od siebie. Niechaj wnika w siebie i w swe otoczenie! A nade wszystko niechaj pamięta o swoich cierpiących braciach! Niechaj nikt z nas nie zasklepia się w ciasnym egoiźmie! Kto może, niechaj sypie ofiary hojną dłonią — kogo nie stać na większą ofiarę, niech odmówi sobie kilku groszy!

Niechajże ta powszechność ofiar i to czynne zrozumienie niedoli ludzi, cierpiących toć nie z własnej winy, będzie pierwszym krokiem ku odrodzeniu człowieka.

POCIĄG POPULARNY.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika - głazu gen. Sowińskiego w Warszawie, Liga Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy:

Dnia 28. 11. odejście ze st. Łódź - Fabr. o godz. 6 m. 21, dnia 28. 11. przyjście do st. Warsz. Gł. o g. 8 m 53, dnia 28 11. odejście ze st. Warsz. Gł. o g. 22 m. 25, dnia 29 11. przyjście do st. Łódź - Fabr. o g. 1 m 12

Opłata za przejazd w obie strony w wagonach klasy 3-ej wynosi 7 zł od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia we wszystkich oddziałach i agenturach Biur Podróży „Orbis" i „Wagons Lits/Cook" w Łodzi.

POŚWIĘCENIE WIEŻY SPADOCHRONOWEJ

W niedzielę, dnia 21 listopada r.b. o godzinie 12-ej m. 15 nastąpi uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku wieży spadochronowej, wzniesionej ostatnio przez Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP.

Uroczystego poświęcenia dokona J. E. ks. biskup dr Jasiński, a inauguracyjne przemówienie wygłosi prezes Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP, płk. dypl. Bolesławicz.

W programie przewidziane są skoki instruktorów oraz amatorów.

Na uroczystość otwarcia, poza przedstawicielami władz miejscowych, zapowiedziało swój przyjazd szereg osobistości z Warszawy, oraz miast powiatowych województwa łódzkiego.

ZABAWA TANECZNA H. K. S.

W niedzielę, dnia 21 listopada r.b. Koło Przyjaciół przy Harcerskim Klubie Sportowym organizuje w pięknych salach Kl. „Tramwajarzy" przy ulicy Piotrkowskiej nr 211 zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkich sympatyków i członków bratnich Klubów Zarząd Koła Przyj. przy Klubie.

Początek zabawy o godz. 17-ej.

POLSKIE BIURO PODROŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50
Wycieczka do RYGI
26/XI — Cena zł. 55,—
Pociąg popularny do Warszawy
28/XI. Cena zł 7.—



PRZEKONAŁEM SIĘ JUŻ DAWNO, ŻE TYLKO „OLLA" GUM SĄ NIEDOŚCIGNIONE I WIEM, ŻE NIC NIE ZASTĄPI ORYGINALNYCH GUM „OLLA" DLATEGO PROSZĘ O ORYGINALNE PUDEŁKO „OLLA" Z GLOBUSEM!

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Doktór L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15
telefon 149-07
przyjm. od 8—11 rano i od 4—8 wiecz
niedz. i święta od 9—1. w poł

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 od 5—8 po poł

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
analizy lekarskie, zastrzyki Ren lampa kwarcowa, diatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 od 6—8 — wiecz

DR. BRAUN
Choróby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od . 10—1 w poł.

Dr med.
S. GAWINSKI
Położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne
Specjalny gabinet kosmetyczny
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63
PORADA 3 ZŁ.

DOKTOR
IGNACY PIECHOWICZ
wznowił przyjęcia
Akuszerja i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz

DR MED.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
Przyjmuje od 3—7.

Dr med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2 tel. 166 35
wznowił przyjęcia

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne!

Pierwsza
PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 12273 Porada 3 zł.
czynna od 8 rano do 9 w.

Jedno jest pewne:
mydło do golenia PIXIN
to wróg najtwardszego zarostu

PSY wychowuje i układa leśniczy Eryk Brauner. Majątek Kocierzowy, poczta Wojciechów.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

GORSECIARKA przyjmie posadę w pierwszorzędnym magazynie. Oferty sub „Gorseciarka" do Administracji pisma.

NOWY ROK w RZYMIE
Popularna Pielgrzymka do RZYMU
28./XII. 37 — 5./I. 1938
zł. 190 —
połączona z zwiedzaniem Padwy, Wenecji (Neapolu) i Wiednia
Zapisy i informacje:
Wagons - Lits /Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70

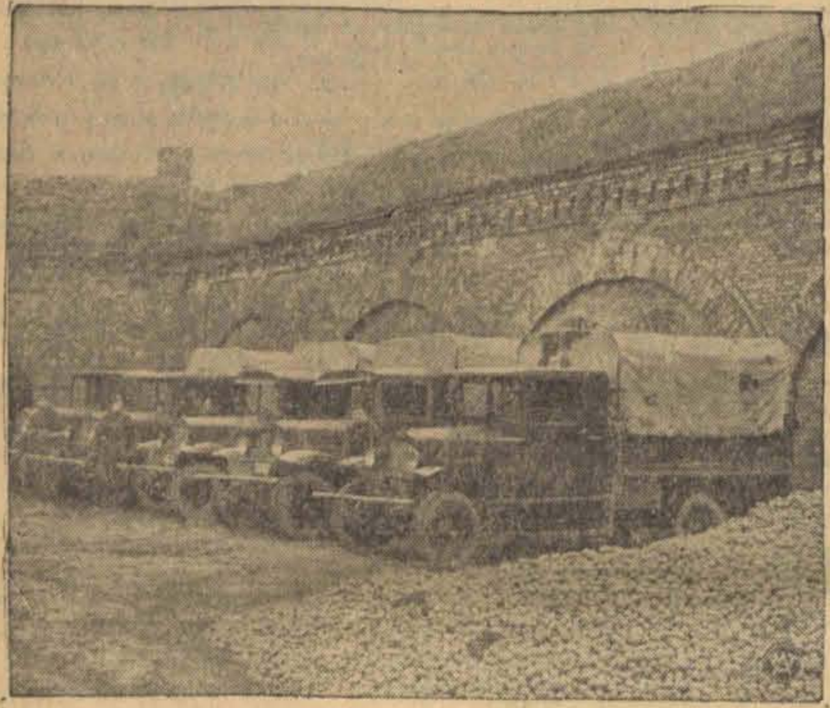
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

NA POBOJOWISKACH CHIŃSKICH.



Reprodukujemy niezwykle plastyczny w swej grozie obrazek jednego z pobojowisk chińskich. (Sanitariusze wydobywają rannych i zabitych spod gruzów).

Przygotowania do Akcji Pomocy Zimowej.



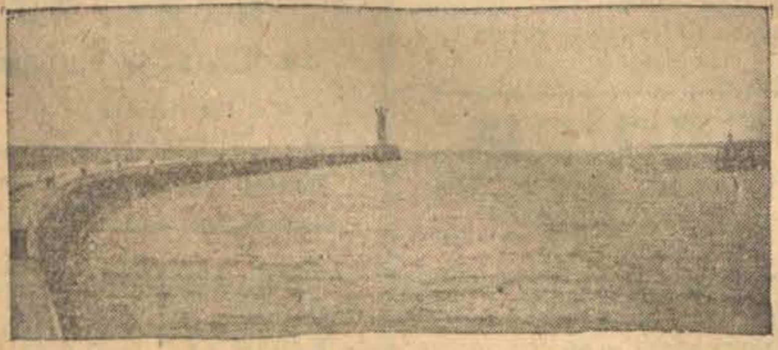
Fragment ze zwózki kartofli, przygotowanych na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, której oficjalna inauguracja nastąpi w dniu 1-go grudnia.

Z literatury i filmu.



Bawiąca w Paryżu artystka filmowa Marlena Dietrich podczas spotkania z wielkim pisarzem Remarquem, autorem znanej książki „Na zachodzie nic nowego".

Port rybacki w Wielkiej Wsi Hallerowo



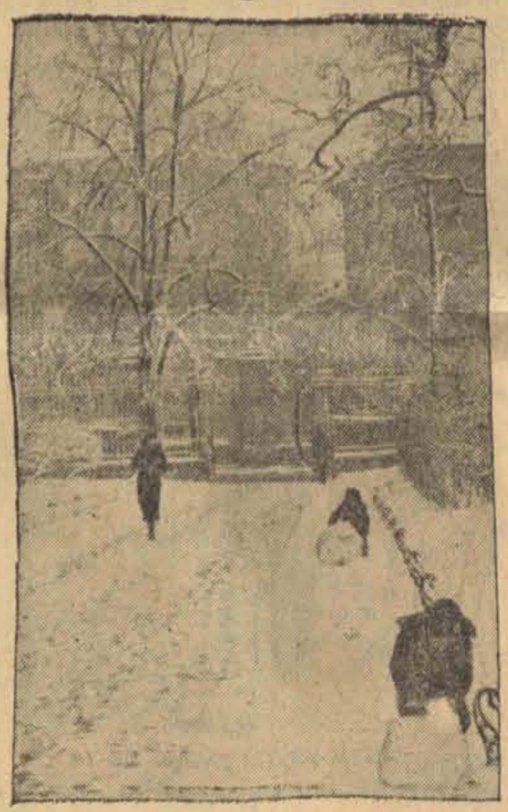
Rzut oka na basen portu rybackiego w Wielkiej Wsi Hallerowo po ostatecznym pogłębieniu dna przez dragę czerpakową. W głębi widok na wjazd do portu i wieżę latarni morskiej.

Z pobytu ministra Seltera w Warszawie.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z wizyty ministra gospodarki narodowej Estonii Seltera u ministra spraw zagranicznych Becka.

Pierwszy śnieg w Warszawie



Fragment Ogrodu Saskiego w Warszawie, okrytego puchem pierwszego tegorocznego śniegu.

WIELKA MANIFESTACJA W RZYMIE.



Reprodukujemy efektowne zdjęcie, przedstawiające rzut oka na plac Wenecki w Rzymie, na którym odbyły się główne uroczystości ku uczczeniu rocznicy marszu na Rzym.

Na Wystawie Łowieckiej w Berlinie.

Min Goebbels wraz z otoczeniem zwiedza interesujący dział polski na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie.



Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę **polskich okrętów wojennych!**

Młode Angielki podczas codziennej przejażdżki.



W Anglii jazda konna podobnie jak piłka nożna należy do sportów narodowych. Pomimo ponurej jesieni codziennie tysiące londyńczyków uprawia w Hyde Parku i na przedmiejskich błoniach trening. Na zdjęciu grupa młodych Angielek podczas skoku przez przeszkodę.